10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„SZCZĘŚLIWE JEST KRÓLESTWO, W KTÓRYM JEST SPRAWIEDLIWOŚĆ, A KAŻDY PRZY SWOIM ZOSTAJE, A KRZYWDY NIE CIERPI: BO FUNDAMENT JEST KAŻDEGO ZGROMADZENIA I SĄSIEDZTWA SPRAWIEDLIWOŚĆ"

Ks. Piotr Skarga
„Piąte kazanie sejmowe".

Nr. 217 — Warszawa, poniedziałek 12 lipca 1937 r. — Rok XII

Żydzi w linii Gdynia-Ameryka

Co na to min. Przemysłu i Handlu?

Przed kilku dniami umieściliśmy notatkę, omawiającą zbytnie zażydzenie państwowego przedsiębiorstwa linij żeglugowych Gdynia — Ameryka.

Abecnie należy zwrócić uwagę na szczególny system „chowania" żydów w tym przedsiębiorstwie. Taki naprzykład p. Szmul Zelman Wermut przestal być oficjalnie kierownikiem Misji południowo - amerykańskiej i jest obecnie zastępcą kierownika... z pensją tą samą co poprzednio. Pani Apenszlak, stale pertraktująca w imieniu linii z przedstawicielami prasy polskiej i redagująca komunikaty swą specyficzną polszczyzną nie jest oficjalnie kierowniczką referatu prasowego, jak to się może wydawać interesantom.

Rabini obrzezywacze rytualni (mochle) podróżują stale na linii palestyńskiej jako pasażerowie, nie figurując jednak na liście załogi.

Obecność dużej ilości żydów-pracowników w centrali i agenturach GAL. przyczyniają się do wytwarzania specyficznie niemiłej atmosfery wśród pracowników, co wpływa b. ujemnie na kształtowanie się stosunków i rozwoju naszej młodej marynarki handlowej.

Niestety od samego niemal początku istnienia ruchu emigracyjnego z ziem polskich, sprawami emigracyjnymi zajmowali się prawie wyłącznie żydzi. Duńska linia Bałtycko - Amerykańska, której statki i pracowników przejęła nowo powstała linia polska Gdynia - Ameryka, w swoim biurze w Warszawie zatrudniała prawie wyłącznie żydów.

W ciągu kilku lat istnienia linii Gdynia — Ameryka nie wiele zmieniło się na lepsze. Niestety Min. Przem. i Handlu, od którego zależy linia Gdynia — Ameryka, nie interesuje się zażydzeniem linii. Jest rzeczą niezrozumiałą, jak to się dzieje, że w dobie nadmiaru rąk do pracy tysięcy młodych ludzi z wyższym wykształceniem w GAL-u pracują bogate żydówki, mężatki.

Jest rzeczą notorycznie znaną, że w wielu wypadkach są żydzi specjalnie forytowani na statkach polskich linij żeglugowych, otrzymując lepsze kabiny etc. W sprawie tej zamieścił w swoim czasie ciekawy list na łamach „Małego Dziennika" jeden z księży polskich, udający się statkiem m.s. Piłsudski do Ameryki północnej.

150 śmiertelnych ofiar

fali upałów w Stanach Zjednoczonych

Ludność Nowego Jorku nocuje w parkach

NOWY JORK, 17. 7 (PAT). Od 4 dni nad Stanami Zjednoczonymi przechodzi fala upałów, od których zginęło już 150 osób. W Nowym Jorku temperatura utrzymuje się na wysokości 36 stopni, a w zachodnich stanach, w szczególności w Jowa, termometr wykazuje 40 st. Meteorologowie nie przewidują na razie żadnych zmian.

Miasto przedstawia w nocy niezwykle oryginalny wygląd. Dziesiątki tysięcy osób, nie chcąc spędzać nocy wśród rozpalonych murów wylega do parków, zwłaszcza położonych nad wodą i nic sobie nie robiąc z przepisów nocuje na trawnikach i t. p.

Jak stwierdzają dzienniki fala upałów jest zupełnie rekordowa. W szczególności nigdy nie notowano tak wielkiej ilości śmiertelnych ofiar upałów.

Ozon podejmuje walkę z masonerią?

Zapowiedź gen. Galicy

W jakich warunkach walka uda się

Na zjeździe okręgowym organizacji wiejskiej w Warszawie w niedzielę dn. 11 bm. gen. Galica wygłosił przemówienie, będące jakby zapowiedzią walki OZON-u z masonerią.

O MASONERII

Gen. Galica mówił m. in.:

Narówni z materialnym dobrem czujnie strzec trzeba i moralnego dobra narodu, jako nieodzownego warunku sprawności, tężyzny i odporności państwa. Musimy więc tępić w naszym życiu zbiorowym zjawisko tajnych organizacyj, ugrupowań i związków.

Ugrupowania te wymykając się z pod kontroli publicznej, służąc niby to interesowi państwowemu, a w istocie dążąc ku własnym nieujawnionym celom, raz po raz usiłują wdzierać się nietylko w organizm istniejących zrzeszeń i stowarzyszeń ale przez opanowanie stanowisk w instytucjach publicznych niejednokrotnie próbują wywierać swój wpływ na tok ogólno - państwowych zagadnień, gospodarczych, jak i socjalnych, narodowościowych a nawet religijnych.

OBCE AGENTURY

Jest to tym ważniejsze i konieczniejsze, że w polskie życie zbiorowe wdzierają się i inne, nie z wewnątrz, lecz z zewnątrz idące tajne czynniki, oparte o wrogie siły ościenne.

Już marszałek Piłsudski napiętnował je jako „obce agentury", które dążą do owładnięcia potrzebnych im ośrodków i punktów oparcia we wszelkich dziedzinach polskiej zbiorowości. Operując niejednokrotnie znacznymi środkami finansowymi, szerzyć chcą one w Polsce atmosferę niepokoju i wrzenia, przeciwstawiania sobie nawzajem i skłócenia z sobą warstw społecznych. Podziemnymi kanałami sączyć usiłują pierwiastek dywersji gospodarczej i socjalnej, wewnętrznego rozbicia i rozkładu.

Ciężaru walki przeciw ich podstępnemu działaniu nie wolno nam, jako społeczeństwu, zwalać wyłącz nie tylko na barki samego aparatu państwowego.

Do współdziałania obronnego, do czynnego udziału w kontrataku przeciw tym wrogim siłom, obowiązany jest każdy z nas. Nikomu kochającemu Polskę i jej wolność nie wolno się od tego obowiązku uchylać. Skoro podjęliśmy walkę z każdym nieodpowiedzialnym tajnym działaniem, usiłującym wkopać się pod powierzchnię zbiorowego życia polskiego, to tym więcej zdecydowaną, twardą a nieustępliwą wojnę wydać musimy każdemu działaniu obcemu, które Polsce zagraża.

WARUNEK POWODZENIA

Widać stąd, że Ozon zamierza przystąpić do walki z masonerią. Zasięg jej wpływów nakreślił gen. Galica barwnie i szeroko.

Niewątpliwie ta akcja Ozonu może powiększyć jego popularność.

Ale skuteczną będzie wtedy, jeżeli nie będzie obliczona na zjednanie poblasku, a na zlikwidowanie tajnych „obcych agentur" aż do końca, a raczej do... szczytów, bez względu na konsekwencje.

Sądzimy, że nie trudno będzie zdobyć informacje na temat co należy do tajnych organizacji. Sporo nazwisk takich panów ogłosiliśmy już na łamach „ABC".

Wybuch na statku

3 oficerów zabitych

LIMA, 11.7. (PAT). W porcie Callao nastąpił wybuch na pokładzie kontrtorpedowca „Uillar". 3 oficerów zostało zabitych, a kilku marynarzy odniosło rany.

Król Karol

przybył do Paryża

PARYŻ, 11.7. (PAT). Dziś o godz. 8 m. 40 przybył do Paryża simlon - expressem król Karol rumuński. Na dworzec nie dopuszczono ani jednego przedstawiciela prasy. Król odjechał z dworca wprost do „Grand Hotelu" na placu Vendome.

Bazylika w Lisieux poświęcona

List Ojca Świętego

LISIEUX, 11.7. (PAT). Przez całą noc miasto było wspaniale iluminowane. Kawiarnie i hotele oraz restauracje były otwarte przez całą noc. Do Lisieux przybywają tysiące pielgrzymów. Od północy 80 księży odprawiło msze święte, udzielając wiernym Komunii.

Uroczystego poświęcenia bazyliki dokonał dziś rano legat papieski, a Latere, sekretarz stanu kardynał Pacelli, odczytał on list papieski, który stwierdza m. in., iż zrządzeniem Opatrzności poświęcenie bazyliki następuje w epoce, w której wiele narodów kierowanych interesami przyziemnymi, znajduje się w poważnym konflikcie.

List pasterski zaznacza dalej, że nie tylko synowie Francji wzięli udział w budowie tej bazyliki, lecz również wierni ze wszystkich zakątków świata. Ojciec święty wyraża życzenie, aby świątynia ta w dalszym ciągu przyciągała modły całego świata i przyczyniła się w ten sposób do zgody i jedności między narodami.

Walka książąt Pszczyńskich

o honor i... spadek

Od dłuższego już czasu w rodzinie książąt pszczyńskich, na Śląsku, trwają niesnaski.

Stary książe pszczyński jest już schorowany. Jego olbrzymie dobra (znajdujące się dzisiaj pod zarządem przymusowym spowodu niepłacenia podatków) przypaść mogą bądź starszemu synowi, Janowi Henrykowi, bądź młodszemu Aleksandrowi.

Aleksander Hochberg (takie jest właściwe nazwisko książąt pszczyńskich) ostatnio zabiegał o względy władz polskich. Spowodował on wizytę swego ojca u wojewody Grażyńskiego, ofiarował plac na lotnisko, ma ochotę zostać polskim oficerem...

Tymczasem ostatnio do prasy polskiej nadchodzą sążniste komunikaty, zawierające szereg nie pochlebnych, a trudnych do sprawdzenia informacji o Aleksandrze Hochbergu. Miał on być członkiem hitlerowskich szturmówek, był oskarżony o przestępstwo przeciw moralności i naturze i uwolniony dla braku dowodów przez sąd apelacyjny (w pierwszej instancji skazany przez sąd niemiecki w Woldenburgu) itp.

Wiadomo jednak, że ostatnio ks. Aleksander Hochberg nie cieszył się względami władz niemieckich i niedawno był tam osadzony w areszcie. Obecnie nie może się pokazać w Rzeszy i bawi stale w Polsce.

Przed paru miesiącami prasa polska zasypywana była znowuż sążnistymi komunikatami na temat... Jana Henryka Hochberga, którego przedstawiano w najgorszym świetle.

Z tego wszystkiego wyciągnąć można jeden wniosek: stosunki w pszczyńskiej rodzince nie są najlepsze, a najlepiej by było majątek pszczyński odzyskać dla Polski w drodze likwidacji mienia niemieckiego.

Podział Palestyny

Podział Palestyny przypomniał tę prawdę, o której nam nigdy zapominać nie wolno, że sprawa żydowska domaga się rozwiązania w płaszczyźnie międzynarodowej. Traktowanie jej wyłącznie, jako naszej sprawy wewnętrznej, przeszkadza zrozumieć jej istotną treść i nie pozwala rozwiązać w sposób należyty.

Przebywanie przez dwa tysiące lat w rozproszeniu wytworzyło imperializm żydowski specjalnego zupełnie typu i większym, niż w innych narodach natężeniu. Po wyjściu z ghetta żydzi przenikali do społeczeństw rdzennych, wśród których zamieszkiwali. Upodabniając się pozornie do otaczającego ich społeczeństwa żydzi uzyskiwali w nich znaczne, często decydujące wpływy.

Elementy żydowskie, przeznaczone na przenikanie do społeczeństw obcych, degenerowały się dość szybko. Stąd było dla żydów koniecznością utrzymywanie w niektórych krajach środowisk żydowskich, oddzielonych od otoczenia murem formalnie już nieistniejącego ghetta. Tam żyła rdzeń żydostwa, rezerwuar jego przyszłych sił.

Imperializm żydowski, dochodzący do coraz to większych rezultatów, utrzymywał się na dwóch filarach: na pozornie zasymilowanych żydach, będących mackami przy pomocy których utrzymywali żydzi swe wpływy wśród innych narodów i na rdzeniu żydowskim, żyjącym nadal w ghecćie.

Ta koncepcja polityczna żydowska zaczyna już od szeregu lat zawodzić. Wzmagające się we wszystkich krajach ruchy narodowe nie chcą już dłużej tolerować obcych środowisk, w postaci ghetta, eksploatujących rodzime gospodarstwa społeczne, jednocześnie zaś usuwają obcych emisariuszy w postaci t. zw. asymilowanych żydów, którzy przeniknęli do ich wnętrza. Chylący się ku upadkowi kapitalizm jest groźnym ostrzeżeniem, że podstawy gospodarcze żydostwa mogą być zagrożone.

I dlatego żydostwo światowe musi szukać innej koncepcji politycznej.

Dawna koncepcja asymilacji zawiodła na całej linii. Po zwycięstwie socjalizmu narodowego w Niemczech nie ma tu już wątpliwości. Żydzi, nawet t. zw. asymilowani żydzi tracą coraz bardziej dostęp do organizacji społecznych i politycznych narodu - gospodarza. Jedyny wyjątek zaczynają tu stanowić ugrupowania marksistowskie, a przede wszystkim komunistyczne. W ten sposób asymilację „burżuazyjną" zaczyna zastępować coraz bardziej „asymilacja proletariacka", która w swej najjaskrawszej postaci występuje w Rosji Sowieckiej.

Koncepcję panowania nad narodami rdzennymi przy pomocy kapitalizmu, zresztą chylącego się już ku upadkowi, zastępuje koncepcja panowania przy pomocy komunizmu. Marzenia o „światowym październiku", rewolucji wszechświatowej są w masach żydowskich coraz mocniejsze. Żydzi gromadnie napływają do partji komunistycznych i pracują żarliwie dla większej chwały komunizmu oraz żydostwa.

Ale trzeba również inaczej załatwić sprawę rdzenia żydowskiego. Ghetto w krajach wschodniej Europy się kończy. I tu niesłychanie pożyteczną rolę dla żydostwa może odegrać sjonizm i Palestyna.

Palestyna bowiem nie jest w stanie pomieścić wszystkich żydów. Sjonizm więc pojęty, jako dążenie do emigracji do Palestyny, nie może przekształcić żydów na normalny naród. Może jedynie stworzyć z Palestyny bazę dla imperializmu, skąd tysiączne macki żydowskie rozchodziłyby się po całym świecie. I z tego punktu widzenia zrozumiałe jest, że żydzi mogą się godzić nawet na cześć Palestyny. Dawna koncepcja żydowska z ghettem, zaludnionym żydami ortodoksami, i asymilowanymi żydami, będącymi podporami kapitalizmu, ustępuje coraz bardziej nowej koncepcji, opierającej się na sjoniźmie, tworzącym bazę imperializmu żydowskiego w Palestynie i na komuniźmie, zapewniającym żydom panowanie w diasporze.

J. K.

22 wyroki śmierci

we Władywostoku

MOSKWA, 7. Jak donoszą, najwyższy sąd wojskowy we Władywostoku skazał ostatnio 22 funkcjonariuszów dalekowschodnich kolei żelaznych na śmierć za uprawianie szpiegostwa, trockizmu i terroryzmu. Wyrok został wykonany.

Dzień morza

na wybrzeżu

PUCK, 11.7. W związku z uruchomieniem szeregu pociągów popularnych z okazji „Dnia morza" w Gdyni, na półwysep helski przybywają pociągi pełne letników. Pensjonaty, które dotychczas miały zaledwie po parę pokoi powynajmowanych, wykazują frekwencję do 60 proc. Spodziewać się należy jeszcze dalszego napływu letników.

Opłakane skutki braku porozumienia

Francji i Belgii w przeddzień Wielkiej Wojny

W świeżo wydanych (u Plona) „Wspomnieniach" generała Messimy cały rozdział jest poświęcony sprawie porozumienia sztabów generalnych przed Wielką Wojną. O ile kontakt między Francją a Rosją i Anglią był w tej mierze stale utrzymywany w ostatnich latach przedwojennych, o tyle brakło zupełnie porozumienia francusko - belgijskiego.

Rozmowy przedwojenne

W r. 1911 gen. Dubail, szef sztabu generalnego armii francuskiej, był w Rosji, w r. 1912 gen. Giliński, szef sztabu generalnego rosyjskiego, odwiedził Paryż, wreszcie w r. 1913 gen. Joffre udał się do Petersburga, gdzie w rozmowach z Wielkim Księciem Mikołajem ustalono, że wojska rosyjskie podejmą ofensywę przed ukończeniem koncentracji. Spełnienie tej obietnicy sprawiło, że Niemcy musiały przenieść 2 korpusy z frontu zachodniego do Prus Wschodnich, umożliwiając tym osłabieniem swych sił we Francji i Belgii zwycięstwo nad Marną.

Porozumienie sztabów

Porozumienie Francji z angielskim War Office (ministerstwem wojny) trwało już od r. 1906, a w r. 1911 (po zajściu w Agadirze) został opracowany t. zw. plan W (od nazwiska marsz. Wilsona, jego inicjatora), który dotyczył transportu wojsk brytyjskich za kanał.

Między Belgią a Francją brakło nawet wymiany poglądów. Belgia uważała, że złamałaby, porozumiewając się z Francją, swą neutralność. Skutki tego były opłakane. Oto pierwsze dni wielkiej Wojny: 3. VIII 1914 Król Albert odrzuca ultimatum niemieckie, 4. VIII rano armia niemiecka przekracza granicę belgijską; tegoż dnia wieczorem Belgia żąda pomocy francuskiej.

Belgia bez pomocy

Gen. Joffre, nie mając informacji o stanie ilościowym i jakościowym armii belgijskiej, nie myśli nawet o udzieleniu pomocy sąsiadowi, sądząc, że potrafi się sam obronić, i że co więcej, będzie mógł współdziałać z wojskami francuskimi, bronić linii Mozy. Wezwania Belgii o pomoc są coraz niespokojniejsze, nie odnoszą jednak żadnego skutku. 9. VIII. sztab generalny francuski jest zawiadomiony, że Niemcy idą na Brukselę. Mimo to plany III-ej Republiki pozostają niezmienione. Conajwyżej, radzi się Belgom, jak winni postąpić. 17. VIII. Bruksela jest ewakuowana, armia belgijska cofa się do Antwerpii. Dopiero 20. VIII. gen. Joffre zdaje sobie sprawę, że wskutek nieudzielenia pomocy Belgom Niemcy znajdują się już na północ od Mozy.

Gdyby...

Porozumienie sztabów generalnych francuskiego i belgijskiego pozwoliłoby uniknąć takiego przeliczenia się w planach. Wysłanie kilku dywizji francuskich na północ od Namur, mogłoby zapobiec inwazji niemieckiej do Belgii i północnej Francji.

Całkowite porozumienie i współpraca sztabów generalnych państw, którym grozi wspólne niebezpieczeństwo, ma zawsze olbrzymie znaczenie.

M. Pod.

Jeruzalem żydowskie — dzisiejsze Aleje Jerozolimskie

W 1527 roku na skutek próśb mieszczan warszawskich, król Zygmunt I Stary usunął z miasta i przedmieść żydów, którzy mimo zakazów osiedlali się w Warszawie, oraz zabronił im zajmować się handlem lub rzemiosłem.

W kilkanaście lat później Zygmunt August potwierdził w 1570 roku przywilej ojca, rozszerzając granicę wolną od żydów do dwu mil dookoła Warszawy, oraz wyznaczając kary w wysokości 2-ch tysięcy czerwonych złotych za nieprzestrzeganie powyższego.

Oba dekrety zatwierdził sejm 1613 roku.

Następni królowie też walczą z plagą żydowską i tak:

Król Władysław IV wydaje nowy dekret w 1648 r., a Jan Sobieski w 1676.

W ten sposób Stara Warszawa była od nich wolną. Inaczej działo się w tak zwanych jurydykach, na które dzieliła się Warszawa (jurydyki posiadały osobne prawa i przywileje, osobny zarząd administracyjny i używały osobnych pieczęci). Prowadziły one ciągłą walkę z miastem. Stara Warszawa nie chciała dopuścić do osiedlania się żydów w mieście i prowadzenia handlu.

Tymczasem nasi możnowładcy, jak np. ks. A. Sułkowski, marszałek rady nieustającej, ks. A. Poniński, podskarbi koronny, Józef Potocki, krajczy koronny i inni, wiedzeni chęcią zysku, osiedlali ich u siebie, w swych jurydykach, tworząc nowe osady za miastem.

Największą z nich była Nowa Jerozolima, zwana także Jeruzalem, założona przez księcia Sułkowskiego.

Rozciągała się ona w miejscu dzisiejszych Aleii Jerozolimskich, których nazwa od niej niestety pochodzi.

W 1766 roku domy w Nowej Jerozolimie zostały zburzone. Jednakowoż żydzi po dawnemu mieszkali w mieście, gromadząc się obok koszar kadeckich na Krakowskim Przedmieściu i posiadając t. zw. depozytorium przy ulicy Pokornej obok dawnego cekhauzu.

Taką historię posiada nazwa ulicy, która w przyszłości gdy dworzec centralny będzie ukończony, stanie się główną ulicą miasta, reprezentacyjną, dla przyjezdnych pierwszą, którą w stolicy ujrzą.

Dawny dworzec drogi Z. W. W. został zbudowany w 1844 roku, pg. planów Henryka Marconiego, posiadacza leżącego nawprost domu.

Wśród kamienic wznoszących się na zachód od ul. Marszałkowskiej, wyróżnia się siedziba hotelu Polonia, sześciopiętrowy gmach, dzieło architektów Holewińskiego i Nagórskiego.

Pod nr. 79 kamienica Szelechowych, oryginalna kombinacja modernizmu i stylu biedermeyrowskiego.

Kapliczka w parkanie między ul. Emilii Plater i Chałubińskiego oznacza miejsce masakry przez Rosjan pochodu socjalistycznego 5 maja 1905 r.

Dalej stoją dawne rogatki Jerozolimskie, po których pozostały dwa pawilony empirowe, okrągłe, ozdobione doryckimi kolumnami (zbud. 1827. proj. Kubicki).

Wiesław Motz

Miłość wszystko wybaczy...

Ogórkowa sensacja Kopenhagi

Stolica Danii znalazła sobie w obecnym sezonie ogórkowym żywy temat rozmów i komentarzy. Atmosferę plotek i domysłów wywołała około siebie młoda mężatka nazwiskiem Joanna Lund, stała mieszkanka Kopenhagi, będąca urzędniczką wielkiej firmy transportowej. Przed dwoma laty panna Joanna Lund poślubiła biednego studenta - malarza, który oprócz serca i wiernej przyjaźni plastycznie odtwarzanej na płótnie nic więcej nie mógł ofiarować swej bogdance. Pani Moris z domu Lund odznaczała się żywym temperamentem, który ułatwił jej zajęcie wybitnego stanowiska w jednym z biur transportowych.

Upały nie przeszkodziły pani Moris w zajmowaniu się ważnymi sprawami biurowymi, a jednocześnie kierowaniu gospodarstwem domowym. Mąż, wieczny student i rozmarzony artysta, obserwując władczą naturę swej pani, podejrzewał w tym wszystkim niewierność. Pewnej soboty popołudniu znalazł potwierdzenie swych przypuszczeń. Zauważył bowiem, że w pobliskiej kawiarni, w której mieścił się automat telefoniczny, żona prowadziła ożywioną rozmowę. Kiedy zbliżył się do zamkniętej kabiny usłyszał tylko słowa „kochany" i „najdroższy" przeplatane wesołym śmiechem i dowcipami. Było mu już tego za wiele. W momencie kiedy usiłował wkroczyć do kabiny został przemocą z niej wypchnięty, po czym pani Joanna prowadziła w dalszym ciągu wesoły dialog, trwający zgórą 40 minut.

Nazajutrz złożył student - artysta skargę sądową rozpatrzoną w kilka dni po tym przez sąd kopenhaski. Sędzia nie przychylił się do motywacji akademika, uważając, że każda małżonka ma swobodę porozumiewania się według własnej woli. Jednocześnie zalecił zawarcie zgody. Po wyroku ogłoszonym publicznie w sali sądowej przed wścibskimi sprawozdawcami prasowymi młodzi małżonkowie ucałowali się serdecznie, przy czym student obiecał kochać bez podejrzliwości, a pani Joanna przyrzekła małżonkowi ograniczać rozmowy telefoniczne do... 10 minut.

Swiatowa wystawa

w Chicago w r. 1939

Jeszcze nie całkiem jest wykończona wystawa Światowa w Paryżu, która wywołała tyle sprzecznych opinij w świecie, a już ogłoszono na najbliższych kilka lat dwie nowe imprezy tego rodzaju pomyślane na olbrzymią skalę. W r. 1940 odbędzie się taka wystawa w Rzymie, a przedtem w r. 1939 w Chicago.

W Rio de Janeiro bawi obecnie p. Edward Roosevelt, delegat rządu Stanów Zjedn. A. P. do republik płd. amerykańskich, który tu przeprowadza propagandę przyszłej wystawy chicagowskiej. Organizatorzy obliczają, że wystawę powinno zwiedzić 50 milionów osób. Brazylia weźmie udział w wystawie nowojorskiej.

PIERWSZY POMNIK MUSSOLINIEGO



W Turynie odsłonięto w obecności króla Wiktora Emanuela pomnik Mussoliniego. Jest to pierwszy we Włoszech pomnik Duce.

Pierwszy „występ" w kraju zawiódł

Międzynarodowy złodziejaszek powędrował za kratki

Do przechodzącej ulicą Nalewki ekspedientki Weroniki Wldewskiej podszedł przed domem nr. 10 jakiś elegancko ubrany mężczyzna, rozpoczynając z nią rozmowę. Kobieta nie odzywała się do niego i szła spiesznym krokiem do domu. Mężczyzna przybliżył się do niej i chciał ją wziąć pod rękę. Widewska szarpnęła się oburzona.

W tej chwili osobnik wyrwał jej z ręki torebkę i rzucił się do ucieczki. Napadnięta wszczęła alarm. Za uciekającym złodziejem pogonił, przechodzący właśnie ulicą wywiadowca. Do uciekającego rabusia podbiegł jakiś osobnik, chwycił od niego torebkę i zmieszał się z tłumem.

Wywiadowca mimo panującego na tej ulicy tłoku nie stracił z oczu złodzieja i ujął go, a następnie, wobec oporu, nałożył mu zręcznym ruchem kajdanki na ręce.

Unieszkodliwionego przewieziono taksówką do komisariatu. Rabuś począł rzucać się i nawet groził wywiadowcy wydaleniem z policji, gdyż jest dyrektorem jednej z większych fabryk. Wywiadowca jednak nie zląkł się gróźb i „dyrektora" wylegitymował.

Okazało się, że jest to znany złodziej międzynarodowy, Salomon Szerman.

Szerman przed dwoma laty opuścił więzienie w Brandenburgu, gdzie odsiadywał karę 2 i pół lat za kradzież w jednym z większych biur brandenburskich. Po odsiedzeniu kary wyjechał w poszukiwaniu szczęścia do Szwajcarii, tam jednak nie powodziło mu się i zmuszony był wyjechać. Udał się tym razem do ks. Lichtensztein, lecz i tu szczęście mu nie dopisało. Został schwytany przez policję i tylko dzięki swej zręczności zdołał się wymknąć. Postanowił wrócić do kraju i zamiar swój urzeczywistnił. W kraju poczuł się swobodniej i wziął się do „roboty". Pierwszy jego występ jednak nie powiódł się. Niebezpieczny złodziej tym razem nie prędko opuści mury więzienia. Za jego pomocnikiem wszczęto poszukiwania.

Skazanie groźnych bandytów

Epilog napadu w Jabłonowie

Swego czasu donosiliśmy o napadzie bandyckim na sklep Moszka Glüksmana we wsi Jabłonowo, gm. Młochów, pow. błońskiego. Bandyci zrabowali z szuflady pod kontuarem 300 zł. i zbiegli.

Zawiadomiona o rabunku policja wszczęła natychmiastowy pościg i ujęła trzech sprawców napadu, którymi okazali się Stanisław Roszkowski (Zamoyskiego 24), 8-krotnie karany przez sądy za napady rabunkowe, Walenty Sobczak (Krucza 24), 6-krotnie karany za rabunki, i Józef Lisowski (Jasieniec, pow. grójeckiego), również wielokrotnie notowany i karany bandyta. Czwartym sprawcą napadu, który zbiegł i został schwytany później, okazał się brat Lisowskiego, Stefan.

We środę bandyci stanęli przed sądem i po przeprowadzeniu rozprawy zostali skazani: Józef Lisowski Roszkowski i Sobczak na karę po 7 lat więzienia, a Stefan Lisowski na 3 lata więzienia i wszyscy na utratę wszelkich praw na przeciąg lat 10. Poza tym Józef Lisowski i Stanisław Roszkowski zostali skazani po odbyciu kary na roboty w przymusowych obozach pracy.

Samosąd nad awanturnikiem

W lipcu ubiegłego roku we wsi Czaplowizna p. Warszawą tłum ludzi omal nie dokonał samosądu na osobie robotnika Szczepana Tondera, który po pijanemu zranił nożem swoich dwóch kompanów.

Na wieść o napadzie Tondera zgromadziła się cała ludność wioski. Robotnik uciekł i schronił się w cegielni, którą tłum otoczył. Zaczęło się regularne oblężenie, gdyż Tonder zatarasował drzwi i okna, a oblegający go rzucali kamieniami i cegłami w kryjówkę. Przybycie policji na chwilę położyło kres zajściu. Kiedy bowiem Tondera wyprowadzano skutego w kajdany tłum zaatakował policję i aresztowanego ponownie. Ktoś uderzył Tondera drągiem w głowę a inni chcieli wyrwać go z rąk policji i zlinczować. Policjanci oddali salwę w tłum raniąc kilka osób. W ten sposób uniemożliwiono dokonanie samosądu.

Poniedziałek, 12 lipca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.15 „Odżywianie w czasie żniw" — pogadanka dla gospodyń. 12.25 Orkiestry Gwardii grają — (płyty). 12.40 Od warsztatu do warsztatu: W wytwórni rękawiczek (z Wilna). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Lipiec" pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Recital fortepianowy Stanisława Nawrockiego. 16.45 Zagadkowi ludzie: „Kacper Bekiesz" — felieton. 17.00 Koncert Orkiestry Wileńskiej. 17.50 „Polowanie z łódki" — pogadanka. 18.05 Lekkie duety instrumentalne (płyty). 19.00 Audycja strzelecka p. t. „Bajka o Strzeleckich Orlętach" 19.40 „Czy umiesz pływać?" — pogadanka sportowa. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Zespołu W. Tychowskiego, Chóru Dana, H. Rapackiej (piosenki) W. Olkusznika (harmonia). W przerwie ok. g. 20.45. Dziennik 21.45 „Pan Ryś" Henryka Rzewuskiego z „Pamiątek Soplicy" recytacja prozy. 22.00 Miniatury kwartetowe w wyk. Kwartetu Warszawskiego. 22.35 Muzyka kameralna (płyty). 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Ottorino Respighi (płyty). 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistów. H. Gałachcinowa - Groniewska (śpiew) R. Halber (wiolonczela). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty) 23,00 „Gazeta a książka" szkic literacki. 23,15 Muzyka taneczna (płyty).

WTOREK, 13 LIPCA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Ork. Repr. Policji Państw. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Podwieczorek pod lipą", „O Sanockiej ziemi" — audycja dla dzieci starszych. 16.20 Dawne formy taneczne — recital fortepianowy Ady Neumanówny. 16.45 Lato w Gościeradzu — fel. 17.00 Ork. Furmańskiego i Czaplarskiego. 17.50 Atkualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 18.15 Muzyka operetkowa (płyty). 18.50 Pogadanka wstępna do transm. z Teatru na Wyspie w Łazienkach. 19.00 Transmisja z Teatru na Wyspie w Łazienkach. „Za Króla Stasia" — Wieczór muzyki i pieśni z XVIII wieku. 20.00 Wiadom. sportowe. 20.10 Koncert rozrywkowy z Torunia. W przerwie o godz. 20.45 Dziennik i Wiadom. rolnicze. 21.45 — „Boruny" Ignacego Chodzki (recytacja prozy). 22.00 Koncert solistów: O. Łada (sopran) i E. Steinberger (fortepian). 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II. (Mokotów).

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.06 Muzyka na tematy dziecięce (płyty). 15.00 Reportaż z życia. 15.15 Lehar — Kalman: wyjątki z operetek w wyk. Kwartetu „Schrammla". 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Felieton Rapackiego „Panowie z czasów mojego przedwiośnia". 23.15 Muzyka taneczna.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

KINA

OŚWIATOWE T. C. L.: „Kły i pazury".
RENAISSANCE: „Kochana rodzinka"
SŁOŃCE: „Tyś mój cały świat"
ŚWIT: „W poszukiwaniu miłości".
TĘCZA - ŁAZARZ: „Cissy"
TĘCZA - WILDA: „Cygańskie dziewczę".
WILSONA: „Kariera"
APOLLO: „Krwawe perły"
CORSO: „Córka Dżungli".
GLORIA: „Noc w Operze".
GWIAZDA: „Pod dwiema flagami".
METROPOLIS: „Królestwo za pocałunek".

KATASTROFA KARETKI POGOTOWIA

W Gorczynie (przedmieście Poznania) wydarzyła się wczoraj w pobliżu dworca kolejowego św. Łazarza groźna katastrofa samochodowa. Mianowicie z Poznania zdążała z chorym w kierunku Kościana karetka pogotowia lekarskiego. W pewnej chwili karetka usiłowała wyminąć na szosie dwa wozy. W chwili gdy szofer zrównał się już z drugim wozem i mijał go wybiegło nagle na szosę dwóch chłopców. Szofer chcąc uniknąć najechania skręcił gwałtownie w bok. Niestety chłopiec upadł na jezdnię, a samochód wpadł na przydrożne drzewo.

Szofer karetki, Rudzki doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych, sanitariusz karetki, Feliks Kęsy, odniósł poważne rany na głowie i twarzy a chłopiec, sprawca wypadku, Prusakiewicz odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne i liczne złamania. Stan jego jest ciężki.

ABC sportowe

Niemcy wygrali z Czechami w finale europejskim pucharu Davisa

BERLIN, 10.7. W drugim dniu finałowego meczu o puchar Davisa w strefie europejskiej pomiędzy Niemcami a Czechosłowacją, rozegrana została gra podwójna.

Spotkanie rozpoczęło się z pewnym opóźnieniem ze względu na deszcz. Niemcy wystawiły najlepszą swoją parę Cramma i Henkla. Czechosłowacja zmieniła w ostatniej chwili skład na parę rezerwową Caska — Hecht. Para niemiecka wygrała 6:1, 6:2, 10:12, 6:0, zdobywając w ten sposób trzeci punkt, a zarazem zwycięstwo i tytuł mistrza Europy.

2 zwycięstwa Wajsówny na mistrzostwach Polski

Przy słabym zainteresowaniu publiczności, rozegrano w sobotę w Bydgoszczy lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań. Po defiladzie, w której na czele ze sztandarem kroczyła Wajsówna, odbyło się uroczyste otwarcie mistrzostw.

Wyniki finałów pierwszego dnia były następujące:

Kula — Wajsówna (Boruta Zgierz) 11,80 2) Cejzikowa (Z. S. Katowice) 11,16, 3) Gackowska (Grudziądz) 10.10.

Skok w dal z miejsca — Wajsówna 2.69, 2) Ziółkowska (Stadion Chorzów) 2.28. 3) Kremerówna (AZS Lwów) 2.28.

60 m. — Książkiewiczówna (KPW Pomorzanin) 8,2. 2) Staruszkiewiczówna (Sokół żeński, Grudziądz) 8,4, 3) Lubiczówna 8,7.

Skok w dal — z rozbiegu — Wenclówna (Skra Warszawa) 5.21, 2) Książkiewiczówna 4.91. 3) Lubiczówna (AZS Poznań) 4,80.

Punktacja pierwszego dnia: 1) Boruta Zgierz 26 p., 2) KPW Pomorzanin 23, 3) Sokół żeński Grudziądz 16, 4) AZS Poznań 15, 5) RKS Skra Warszawa — 13, 6) Warszawianka 11 pkt.

Wyniki gonitw w dniu wczorajszym

GON. 1. Dyst. 1600 m. nagr. 1800 zł.: 1) Bobrujsk, ż. Fomienko, 2) Atak (12), 3) Dzwon II (24). 4) Margas (61), 5) Korona (78.5). Wygr. w 1 m. 40 s. w walce o szyję. Tot. 13 fr., fr. 7.

GON. 2. Dyst. 2100 m, nagr. 1800 zł: 1) Harrietta, j. Kłoszewski, 2) Hardiesse (8.5). 3) Kreon (26.5), 4) Wrzos (52.5). Wygr. w 2 m. 15 i pół s. w walce o szyję. Tot. 18, fr. 6.5, 5.5.

GON. 3. Dyst. 1300 m, nagr. 2000 zł: 1) Irtysz, ż. Fomienko, 2) Harmattan (60), 3) Lawina (20.5), 4) Kabina (15.5). 5) Moutarde (91), 6) Kryniczanka (18.5). Wygr. w 1 m. 19 s. pew. o 1 dł. Tot. 28, fr. 15.5, 22.

GON. IV. Dyst. 2100 m, nagr. 1800 zł: 1) Turenne, ż. Gill, 2) New York (31.5), 3) Alerte (13). Wygr. w 2 m. 15 s. o 3 dł. Tot. 8.

GON. V. Dyst. 2400 m, nagr. 2500 zł: 1) Tamano, ż. Gill, 2) Grand Seigneur (11.5), 3) Dar (17.5), 4) Totoffe (37.5). Wygr. w 2 m. 35 s. ł. o 2 dł. Tot. 16.5. fr. 7.5, 7.

GON. VI. Dyst. 1800 m. nagr. 1400 zł: 1) Giorgetta, ż. Lipowicz, 2) Moneta (17.5). 3) Silina (20), 4) Indus (97.5), 5) Noisette (31), 6) Partytura (44.5), 7 Mekka (147). Wygr. w 1 m 54 s. ł. o 6 dł. Tot. 19. fr. 7, 6, 6.

GON. VII. Dyst. 2200 m, nagr. 1200 zł: 1) Komar, ż. Gill, 2) Humor (21.5), 3) Farys II (16), 4) Knight (147.5), 5) Morwa (171.5), 6) Magnat (101). 7) Nidzica (137.5). Wygr. w 2 m. 24 s. ł. o 2 dł. Tot. 10.5. fr. 5, 5.5, 5.

GON. VIII. Dyst. 2100 m, nagr. 1200 zł: 1) Tasmania, ż. Fomienko, 2) Korazon (27.5), 3) Trzask (23.5), 4) Genewa (40.5). 5) Ignis (183.5). 6) Ama (30), 7) Jesień (188). 8) Krynica II (52). Wygr. w 2 m. 17 i pół s. ł. o 4 i pół dł. Tot. 15.5, fr. 6.5, 10, 9.

to jest tak

ŚWIĘTO MORZA

Wczoraj obchodzono w Gdyni dzień morza. Obchodzono go według dawnej mody: Kiedy własny port morski był dla nas nowością, czymś nieznanym, tłumy oglądały go z podziwem. Rozpisywano się też na temat Gdyni, sypiąc frazesami.

Teraz nie robi to już większego wrażenia. Gdynia jest znana, jest już częścią integralną pojęcia Polski.

To też dzień morza powinien być poświęcony czemu innemu: silniejszemu związaniu Polski z morzem.

Przedsiębiorstwa ściągnięte do Gdyni ulgami podatkowymi i taryfami kolejowymi to jeszcze nie wszystko.

Chodzi przede wszystkim o związanie organiczne Polski z morzem. Koniecznym tego warunkiem jest podjęcie wielkich prac nad uporządkowaniem i uzupełnieniem sieci naszych dróg wodnych śródlądowych.

„Uprzedzająco grzeczny morderca"

Francja pod rządami Chautemps

Paryż, w lipcu

W niedzielę, 20 czerwca na kilka godzin przed upadkiem Bluma przegrał Jacques Doriot apel wyborczy do „ludu" St. Denis. Klęskę poprzedziły cztery pierwszorzędnej wagi wypadki:

1) Mord 7 sowieckich generałów, po którym zapewniała prasa prawicowa, że lud Francji ze wstrętem odwróci się od krwawych katów moskiewskich;

2) wniesienie do parlamentu projektów finansowych V. Auriola, ustanawiających dyktaturę gospodarczą, 5 miliardów nowych podatków bezpośrednich i znaczną zwyżkę podatków pośrednich, uderzającą w najszersze koła ludności.

3) poparcie udzielone przez komunistów tym projektom na wyraźny rozkaz z Moskwy, stwierdzony słynnym już cynicznym przyznaniem się Duclosa: „Nous voudrions changer notre décision que nous n'en aurions plus le pouvoir".

4) Pierwsze jaskrawe naruszenie nietkniętej jeszcze i pilnie dotąd przestrzeganej zasady wolności prasy przez zajęcie na granicy i zakaz kolportażu we Francji wydawnictw brukselskiego Centrum Międzynarodowego Walki Czynnej z Komunizmem, oraz przeglądu p. t. „Contre - Revolution", wydawanego w Genewie.

MISTYKA KOMUNIZMU

Każde z tych zdarzeń wydawało się wystarczającym w zupełności samo przez się, by wzbudzić falę wstrętu, oburzenia czy pogardy dostatecznie silną i Doriotowi zwycięstwo zapewnić.

Tymczasem, omawiając mord na Tuchaczewskim, tak pisał w „Humanité" Gabriel Perri:

„Wypadki, które rozegrały się w życiu sowieckim w ciągu tych ostatnich tygodni, przemawiają w rzeczywistości na korzyść utrzymania i rozwoju pokojowej polityki francusko - sowieckiej. Rosja Sowiecka udowodniła, że ponad wszystko stawia swe przywiązanie do powszechnego bezpieczeństwa. Udowodniła ona, że nie zawahała się uderzyć bezlitośnie tych, którzy jakkolwiek wysoko będąc umieszczeni, zdradzili tę sprawę na korzyść faszyzmu. Życzyło by się, by wszyscy partnerzy Francji umieli dać równie wspaniały dowód wierności umowom, które podpisali, by ratować pokój przeciw podżegaczom awantur".

W ten sposób pisze „Humanité", oficjalny organ komunistów francuskich i oficjalny organ prorządowy, tak dla rządu Bluma, jak i dla rządu Chautemps. I przytoczone rozumowanie trafia widać do przekonania Francuzów, skoro na 17666 głosów w St. Denis 10633 padło na listę ajentów Moskwy.

CZY TYLKO W ST. DENIS?

W tę samą niedzielę w dwu innych dzielnicach Paryża odbyły się również dodatkowe lub uzupełniające wybory municypalne. W dzielnicy de la Gare na listę komunistyczną pada 5900 głosów wobec 4889 oddanych w 1935 r. W Porte - St. Martin komuniści podwajają uprzednio posiadaną liczbę głosów. Na przedmieściu Paryża Fresnes opanowują radę municypalną. Takie same zwycięstwo odnoszą w Souès (departament Hautes - Pyrénées. W Saint - Hilaire - du - Gard druzgocące zwycięstwo odnosi blok komunistów, socjalistów i radykałów. W Brignoles (dep. Var) i w Chatelet (Seine-et-Marne) komuniści zyskują w porównaniu z wyborami z 1935 r. w pierwszym 30 w drugim 12 proc.

Wreszcie w położonym tuż nad hiszpańską granicą Perpignan w miejsce dwu zmarłych radnych socjalistycznych przechodzą 5250 głosami komuniści.

Wszystko w ciągu jednej niedzieli!

Rozumiał dobrze symboliczne znaczenie swej klęski Doriot w noc z niedzieli na poniedziałek patrząc po raz ostatni z okien merostwa na ukochane ST. Denis Francuski Wawel i Gniezno, w wspaniałej katedrze, w której śpią na wieki apostołowie Galii i pierwszy biskup Paryża św. Dyjonizy i wielcy jej królowie. Iść z niego miało na cały kraj odrodzenie narodowe. En Awant! St. Denis! było zawołaniem nowego ruchu, przypominającym stary bojowy okrzyk Kapetyngów „Mon Joye! Sainct Denys!"

ST. Denis od „czerwonej" niedzieli 20 czerwca rozśpiewane międzynarodówką, pijane odniesionym triumfem, dyszące nienawiścią 10000 zaciśniętych, w górę wzniesionych, pięści, ryczące „Vive Moscou!", „Vive Stalin!"

I nic dziwnego, że patrząc wraz ze sztabem swych towarzyszy walki na ten infernalny spektakl łzy miał w oczach „Wielki Jaques" i że zaciskały się mocno, wsparte o framugę okna, jego wielkie „robociarskie" pięści.

A następnego dnia po męsku tak składał w Liberté swym podkomendnym relację:

„W momencie gdy rosła fala „Folksfrontu, Saint-Denis, miasto całkowicie robotnicze pozostało mi wiernym. Utrzymanie tej pozycji wśród przedmieść Paryża, gdy wszystkie otaczające ją dzielnice przechodziły w ręce komunistów lub socjalistów, nabierało znaczenia symbolu. Wczoraj ta skała została zatopiona. Czerwony pas (wokół Paryża) dopięty"... Zwycięstwo odniesione przez komunistów w St. Denis oznacza, że fala rewolucyjna jest w pełnym okresie przyboru. Niebezpieczeństwo komunizmu jest większym niż kiedykolwiek".

Że w tej ocenie nie ma nic z pesymizmu pokonanego świadczy w Epoce Henryk de Kerillis:

„... Front Ludowy nie osiągnął jeszcze w umysłach publicznych swej krzywej zstępującej (sa courbe descendante). Masy kontynuują nadal radosny i mistyczny marsz ku klęsce".

Mistyka komunizmu. Nie trzeba jeszcze we Francji krwawej rewolucji, ni morza przelanej krwi. Czas sam pracuje dla Moskwy. Po nieudanym doświadczeniu z Blumem, nadchodzi nowe doświadczenie z Chautemps. To też zawiedzie, bo zawieść musi. Zbliżają się wybory kantonalne i municypalne. Rozwiązanie izb w każdej chwili pociągnąć za sobą może wybory parlamentarne. Mistyka Narodowego Socjalizmu w połączeniu z umiejętną propagandą, nieudolnością będących u władzy, skłóceniem i wzajemnymi walkami potężnych partyj lewicowych dała władzę Hitlerowi na drodze legalnej, pozwoliła w ramach obowiązującego ustawodawstwa na dokonanie zasadniczego przewrotu.

„Róbmy rewolucję w ramach legalności" wołał obejmując władzę rok temu Lejba Blum". „Róbmy rewolucję w ramach legalności" powtarzają dziś komuniści. Wyborca, który. uwierzył, że Tuchaczewskiego zamordowano dla dobra powszechnego pokoju i dla utrwalenia francusko - rosyjskiego przymierza, uwierzy w każde inne głupstwo. Uwierzył już przecie w zdradę zaprzedanej „faszyzmowi" prawicy, nauczył się już określać tym mianem i śmiertelnie nienawidzieć wszystkiego, co nie jest dostatecznie czerwone. Nie wierzy już w Bluma, który się ugiął przez 200 rodzinami przed „murem pieniężnym" rekinów kapitalistycznych, przed „staruszkami" z Senatu. Wierzy już tylko w ojczulka Stalina na owianym nimbem mistyki Kremlu układającego plany sprawiedliwszej przebudowy świata. Jeśli ma jeszcze jakieś wątpliwości, jakieś resztki przywiązania do ginącego ustroju rząd Chautemps szybko mu dopomoże do otrząśnięcia się z nich.

Cóż innego przynieść może Francji nowy jej premier, przez Leona Daudeta obdarzony mianem „uprzedzająco grzecznego mordercy!"

S. A. G.

KOLCE BEZ RÓŻ

GDYBY TAK ODWROTNIE

Paru hitlerowców szturchnęło paru żydów w Sopotach. Żydy ostentacyjnie, protestacyjnie wyjechały do Orłowa.

— Patrzcie jacy prawi obywatele, woła prasa zażydzona, będą swe pieniądze wydawać w Polsce!!

Dopiero gdy gdzieś porządnie oberwą żydzi przypominają sobie, że to brzydko wspierać Gdańsk. Ale co za pech, że nie ma szturchańca, któryby ich skłonił do ostentacyjnego, protestacyjnego wyjazdu z Polski.

KĄTY RODZINNE

Jako pierwszą nagrodę za swój konkurs przeznaczyły „Wiadomości Literackie" — bilet do Palestyny.

Zważywszy na narodowość czytelników bardzo słusznie. Tylko czemu bilet jest i powrotny?

NIENASYCENI

Poseł, prezes, dyrektor Snopczyński został wiceprezesem Tymczasowej Rady Handlu Zagranicznego.

Która to już z rzędu godność? Mamy w Polsce grupkę kolekcjonerów, ludzi magnesów, co to łapią każdą posadę w przelocie. Jak dawni magnaci nie pamiętali nazw swych kluczy i wiosek tak ci dzisiejsi nie pamiętają nazw instytucyj i stowarzyszeń, w których otrzymują pensje.

LUCYPER DRUKARSKI

Znane są liczne anegdoty o diabliku drukarskim, jednak chyba rekordem w dziejach dziennikarstwa jest to, co zdarzyło się w niedzielę „Czasowi".

Wydał on mianowicie numer, w którym wydrukowano 15 stron „Czasu" i jedną stronę... „Gońca Warszawskiego".

Jak to było możliwe? Oba pisma mają ten sam format i drukują się w tej samej drukarni. Na walec maszyny rotacyjnej, zamiast płyty 2 strony „Czasu" nałożono płytę 3 strony „Gońca Warszawskiego".

Na szczęście nie było tam żadnych ataków na konserwę, co się czasem w „Gońcu" zdarza!

(kol.).

Dekompozycja obozu konsolidacji i dekompozycja opozycji

Po kilku dniach milczenia w sprawie zatargu wawelskiego „Gazeta Polska" wystąpiła dziś z artykułem p. t. „Napięta struna".

Cytując na początku „najmocniejsze" fragmenty swego artykułu, zamieszczonego po pierwszych wiadomościach o zatargu, pisze dalej:

Stanowisko nasze w tej sprawie było niewątpliwie wyrazem opinii całego społeczeństwa polskiego. Z jednej bowiem strony próby podejmowane początkowo przez pewne koła, a zmierzające do nadania wyniklemu konfliktowi charakteru konfliktu pomiędzy państwem a kościołem ustały całkowicie, z drugiej zaś nie podniósł się ani jeden głos w obronie warcholskiej samowoli krakowskiego dygnitarza kościelnego.

Zdaniem „Gazety Polskiej" próby nadania konfliktowi charakteru zatargu między państwem i Kościołem całkowicie ustały. Tej całkowitej pewności, z jaką „Gazeta Polska" wysuwa swe twierdzenie, nie mamy. Z drugiej strony zaś należy zauważyć, że podniosło się wiele głosów, stwierdzających, iż brak wszystkich elementów do oceny sytuacji.

„Napięta struna"

„Gazeta Polska" uważa dalej sytuację za wybitnie naprężoną, pisząc:

Postępowanie ks. biskupa Sapiehy jest niewątpliwie wynikiem jego indywidualnego charakteru. Jednak ze względu na wysoką godność, którą on piastuje, sprawa ta nie pozbawiona jest zasadniczego znaczenia. Upór, z jakim metropolita krakowski trwa przy swoim postępowaniu, odbiera jej charakter wyłącznie personalny. Sprawa personalna zaczyna być merytoryczną. Dodaje to powagi sytuacji. Struna jest bardzo napięta i nie wolno nam tego ukrywać. Jaki cel w napinaniu struny posiada ks. Sapieha orzec trudno. Że nie leży to ani w interesie Kościoła ani w interesie Rzeczypospolitej — to pewne.

Istotnie wobec doniosłych zagadnień, stojących przed Polską, ilość czasu i uwagi poświęcana sprawie zatargu wawelskiego robi poprostu przykre wrażenie i ciśnie się na usta pytanie, komu i poco zatarg ten był potrzebnym. Miejmy nadzieję, że przynajmniej teraz, zgodnie z ostatnimi zapowiedziami, będzie on załatwiony.

Obóz konsolidacji

„Czas" wraca do zagadnienia „dekompozycji" w obozie rządowym, pisząc na temat niepowodzeń OZON-u:

Przyczyną dotychczasowego braku rezultatów akcji OZN, których się wszyscy może w zbyt szybkim czasie spodziewali, przyczyną jeśli nie jedyną to główną było desinteressement tego obozu w stosunku do bieżących spraw politycznych. To desinteressement wywołało w szerokiej opinii mylne mniemanie, że OZN jest obozem prorządowym, który ponosi całkowitą odpowiedzialność za wszystkie poczynania obecnego rządu.

Obecnie, skoro zastępca płk. Koca płk. Kowalewski zostanie podsekretarzem stanu w prezydium Rady Ministrów, ludzie będą mieli pewne podstawy do przypuszczenia, że OZN ponosi całkowitą odpowiedzialność za politykę Rządu!

Dekompozycja opozycji

W stronnictwach opozycyjnych zdaniem „Czasu" też jest dekompozycja:

Przechodzą one przez ostry kryzys wewnętrzny. Jego przyczyny są do pewnego stopnia te same, co w b. obozie Piłsudskiego. Można by je określić jako kryzys autorytetów. Autorytety dotychczasowe, którym stronnictwa te zawdzięczały swoją spoistość i dyscyplinę schodzą powoli z widowni, autorytety nowe jeszcze się nie wyłoniły. Objaw ten można zaobserwować niemal wszędzie. Weźmy Stron. Narodowe. Wszak w jego szeregach odbywa się zawzięta walka o władzę, dotychczas nie wiadomo, kto będzie następcą Romana Dmowskiego. Człowieka równej miary nie widać. Są ludzie posiadający w szeregach partyjnych mniejsze lub większe wpływy, odznaczający się większymi lub mniejszymi zdolnościami, nie widać natomiast przywódcy, który by się ponad innych wybijał.

Uzdrowić partie

Na zakończenie „Czas" wysuwa pobożne życzenie, aby istniejące stronnictwa doszły najpierw do wewnętrznej konsolidacji, bo dziś:

Nie wiadomo po prostu z kim mówić, nie wiadomo, czy człowiek uchodzący za przywódcę, dysponuje w swym stronnictwie dostatecznymi wpływami, by w jego imieniu móc jakiekolwiek zaciągać zobowiązania.

Niestety nic z tego nie będzie. Przyczyną dekompozycji jest rozkład ideowy starych stronnictw. Wokół nowych idei i nowych ludzi nastąpić może konsolidacja.

Wyjaśnienie

W piśmie naszym nr. 213 z dn. 8 bm. ukazał się artykuł pod tytułem „Prasa żydowska a wojsko", który zawierał nieścisłe informacje co do akcji Związku Dziennikarzy R. P. w sprawie oświadczenia dziennikarzy żydowskich, polemizującego z motywami wyroku sądu okręgowego w Warszawie na Chaskielewicza. Zostaliśmy wprowadzeni w błąd. Podpisane pod omawianym w naszym artykule oświadczeniem Zjednoczenie Dziennikarzy Żydowskich w Polsce nie pozostaje w żadnym kontakcie ze Związkiem Dziennikarzy R. P., co stwierdzono właśnie podczas interwencji, podjętej urzędowo przez prezesa związku dziennikarzy R. P. red. Ścieżyńskiego.

W tym stanie rzeczy, cofając słowa, skierowane w omawianym artykule przeciwko niemu, wyrażamy ubolewanie z powodu krzywdy moralnej, wyrządzonej p. Mieczysławowi Ścieżyńskiemu, pułkownikowi dyplomowanemu w stanie spoczynku i kawalerowi orderu Virtuti Militari.

POJAZD WODNO-LĄDOWY



W Kalifornii demonstrowano ostatnio motorówkę, która może się swobodnie poruszać po lądzie, czy też (jak kto woli) samochód, który może pływać po wodzie.

Zatarg wawelski

towarem do procederu „Szpilek"

Apel „Cata" do prem. Składkowskiego

Radykalny tygodnik satyryczny „Szpilki", w którym pracują przeważnie literaci żydowscy, pisujący po polsku (pp. Tuwim, M. Hemar, J. Hollender, Tad. Wittlin i in.), wydał „numer poświęcony J. E. Arcyb. Sapieże", dając ujście talmudycznej nienawiści do duchowieństwa katolickiego. Numer ten, obrażający uczucia religijne katolików, więc obywateli, należących do wyznania zajmującego miejsce naczelne wśród innych wyznań w Rzeczypospolitej, jest świadectwem żydowskiej bezczelności i nadmiernego liberalizmu pp. cenzorów. Tak się uskutecznia „opieka" nad religią katolicką, proklamowana w deklaracji OZN i tak się pozwala żydowskim pisarzom na wyzyskiwanie trumny Marszałka Piłsudskiego dla podważenia powagi Kościoła.

Odważny publicysta i redaktor wileńskiego „Słowa" p. Cat (St. Mackiewicz) w skonfiskowanym częściowo artykule w prawie wawelskiej p. t. „Requiescat in pace" („Słowo" 7. 7. 37) pośpieszył się zbytnio i nieostrożnie pochwalił „Szpilki", iż nie poruszyły „tematu wawelskiego", nienadającego się w ogóle do jego szpalt. P. Cat, — jak sam to przyznaje — miał nawet wyrzuty sumienia po napisaniu tej pochwały, gdyż dopuszczała ona bądź co bądź rzecz niekulturalną — możliwość użycia „incydentu z trumną za towar do swego procederu". Nazajutrz jednak redaktor „Słowa" zmuszony już był napisać:

„Niestety, dziś już się rozgrzeszam całkowicie ze swoich obaw. Właśnie nadszedł do Wilna numer „Szpilek" z naddrukiem „numer poświęcony J. E. Arcyb. Sapieże". Pełno płaskich dowcipów. Trumna została wykorzystana dostatecznie w piśmie humorystycznym. Ten numer „Szpilek" skonfiskowany nie został. Mój artykuł „Requiescat in pace" został skonfiskowany.

Panie Premierze Składkowski! Czy nie obawia się Pan, że za lat kilka ktoś Panu przyśle skonfiskowany w dniu wczorajszym „Requiescat in pace" i nieskonfiskowane „Szpilki" i że Pan po przeglądnięciu wówczas i jednego i drugiego, będzie miał uczucie głębokiego niesmaku. Tak przypuszczam. Bo atakując p. premiera Składkowskiego, zawsze zaznaczam, że uważam go za prawego Polaka, o jaknajlepszych intencjach".

Ulgowe przejazdy dzieci

od 13 do 23 lipca

Wzorem lat ubiegłych, Polskie Koleje Państwowe wprowadzają również w tym roku daleko idące ulgi przejazdowe dla swoich najmłodszych pasażerów.

W dniach od 13 do 23 bm., każda osoba dorosła, posiadająca normalny, bądź ulgowy bilet kolejowy, będzie miała prawo przewieźć pod swoją opieką i nadzorem pięcioro dzieci w wieku do lat 14, płacąc za nie zaledwie 1/8 część taryfy normalnej.

Ulga stosowana będzie w ten sposób, że za przejazd pierwotny kasa kolejowa pobierać będzie opłatę w wysokości 25 proc. taryfy w dowolnej klasie, zaś drogę powrotną młodociani pasażerowie odbędą bezpłatnie.

Dzięki temu koszt podróży, naprz. z Warszawy do Gdyni i z powrotem (3 kl.) wyniesie dla dziecka 4 zł. 60 gr. w obie strony.

Wprowadzenie opłaty, choć tak nikłej, zapobiegnie w r. b niepożądanym objawom włóczęgostwa śród młodocianych.

Liga Popierania Turystyki wydała karty uczestnictwa na prawo otrzymania ulgowych biletów. Karty te, wydrukowane na pocztówkach, stanowiących miniaturę plakatu, służyć będą również do uzyskania zniżkowego biletu na kolei linowej Zakopane — Kasprowy Wierch za 1 z. 20 gr. w obydwie strony.

Wszystkie kasy kolejowe i biura podróży w całym kraju zostaną zaopatrzone w odpowiednią ilość kart uczestnictwa, by żadne dziecko nie odeszło od kasy z próżnymi rękoma — bez biletu.

Lipiec nadaje się doskonale do wędrówek po kraju.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Niezwykły pomysł reklamowy
Perła w ostrydze zamieniła ubogą wioskę w modne i uczęszczane kąpielisko

Bułgarskie wybrzeże morza Czarnego ma niezwykle piękne miejscowości, idealnie nadające się dla letniego wypoczynku. Morska kąpiel, wspaniałe plaże i umiarkowany klimat mogą zadowolić człowieka najbardziej wybrednego. Jednak na wybrzeżu jest zaledwie kilka kąpielisk, a odwiedza je bardzo niewielka ilość osób. Obcokrajowcy tam prawie wcale nie zaglądają.

Niezwykły wypadek

Smutne doświadczenie przekonało pewnego kupca sofijskiego Piotra Blajkowa, że osiedla kąpielowe są interesem deficytowym. Blajkow był tak nieostrożny, że zlikwidował wszystkie swe interesy w Sofii i za cały uzyskany kapitał zakupił obszar ziemi na wybrzeżu, przystępując do rozbudowy letniska — Orowo. Zbudował tam piękne wille i pensjonaty, które byłyby prawdziwą ozdobą każdego europejskiego letniska. Jednak szczęście mu nie sprzyjało. W r. 1935 przybyły do letniska zaledwie 2 osoby. Jedną z nich był pewien angielski przemysłowiec, który zamieszkał w pensjonacie Blajkowa. Na obiad podano mu pyszne ostrygi. Nagle Anglik poczuł w ustach coś twardego i z osłupieniem wyjął z ust wspaniałą perłę.

Niezwykła uprzejmość

Oczywiście bogaty przemysłowiec zawiadomił właściciela o swym odkryciu. Jakież było jego zdziwienie kiedy Blajkow i służba oświadczyli mu, że muszle z perłami są tu zjawiskiem bardzo powszechnym, a ten kto znajdzie perłę zwykle zabiera ją sobie na pamiątkę. Anglik podziękował za tak cenny dar i wyjechał do Konstantynopola. Tam zwrócił się do pierwszorzędnego złotnika, aby ten ustalił wartość perły. Okazało się, że perła jest bardzo kosztowna. Przemysłowiec jeszcze raz podziękował listownie właścicielowi pensjonatu za piękny dar i ogłosił w prasie swe niezwykłe odkrycie.

I nagle wszystkie czasopisma świata zaczęły pisać o Orowie i niezwykłej uprzejmości właściciela pensjonatu. Ze wszystkich stron zaczęli się gremialnie zjeżdżać naiwni cudzoziemcy.

Popularne letnisko

W przeciągu krótkiego czasu wszystkie miejsca w pensjonatach i willach zostały wynajęte i kolej przyszła na rybackie chatki, które wynajmowano na wagę złota. Wszyscy chodzili na obiady do pensjonatu Blajkowa i zajadali otsrygi.

Cudzoziemcy zachwycali się Orowem, gdyż powietrze było tu istotnie czyste i zdrowe, widoki prześliczne, plaże wygodne, a ceny na stosunki europejskie bajecznie tanie.

Do Orowa przybywali coraz to nowi goście nie zrażając się tym, że nikt jeszcze żadnej perły w ostrygach nie znalazł.

Po pewnym czasie Blajkow stał się najpopularniejszym człowiekiem w kraju. Potrafił on rozbudować biedne rybackie osiedle i ściągnąć do niego ludzi z wszystkich zakątków świata. W r. 1936 przybyło do Orowa z górą 2000 osób, których tu sprowadziła fama o tajemniczej perle. Oczywiście, że reklamę taką zrobił osiedlu ów naiwny Anglik. To też wszyscy mieszkańcy byli mu ogromnie wdzięczni.

Dowcipna reklama

Oczywiście, że pensjonariusze niejednokrotnie zastanawiali się nad tym, dlaczego nikt już nie mógł odnaleść w ostrygach perły. Zagadnienie to absorbowało nietylko gości, lecz i mieszkańców.

Niedawno dwaj sofijscy dziennikarze przybyli do Blajkowa i poprosili go o wyjaśnienie im tej sprawy. Mądry kupiec bez namysłu powiedział im prawdę, bo nie ulegało wątpliwości, że Orowo posiada już tak dobrą reklamę, że wykrycie całej prawdy nic mu nie zaszkodzi. Opowiedział więc przebieg niezwykłego zdarzenia z przed dwóch lat. On sam włożył do ostrygi kosztowną perłę, którą nabył za resztę swych oszczędności i podał ją bogatemu Anglikowi. Był to dla Orowa już ostatni ratunek, bo poprzednio nikt nie wiedział nawet o istnieniu tego osiedla.

Dopiero dzięki Anglikowi rozpoczęła się powszechna pielgrzymka do Orowa w poszukiwaniu kosztownych pereł.

Dowcipny pomysł Blajkowa przyczynił się ogromnie do rozbudowy Orowa, którą obecnie zaliczają do najpiękniejszych uzdrowisk, odwiedzanych corocznie przez tysiące kuracjuszy. (bg.)

3 miliony egzemplarzy książki Hitlera

Nakład głośnego dzieła Adolfa Hitlera „Mein Kampf" osiągnął cyfrę trzech milionów.

Przypomnieć warto, iż w grudniu 1924 r. Hitler zwolniony został z więzienia, drugi tom tej książki był już prawie gotowy. Pierwotny tytuł książki brzmiał: „4½ lat walki przeciw głupocie, tchórzostwu i kłamstwu". Dopiero w 1925 roku rozpoczęto zbieranie przedpłat na pierwszy tom. Osiągnięte wtedy środki przeznaczono przede wszystkim na rozszerzenie organu partyjnego, dzisiejszego urzędowego „Voelkischer Beobachter". Pierwse wydanie 1-go tomu ukazało się w nakładzie 10.000 egzemplarzy już pod tytułem „Mein Kampf". W grudniu 1926 r. ukazał się tom II-gi. Do końca 1929 tom I osiągnął nakład 23.00 egz. tom. II — 13 tys. egz. W maju 1930 r. wydano tańsze wydanie ludowe po znacznie zniżonej cenie. Od tego czasu równolegle zewzrostem roli NSDAP w życiu politycznym, nakłady stale się zwiększały. Po dojściu do władzy narodowych socjalistów „Mein Kampf" stawała się coraz bardziej podręczną książką w Niemczech. W ostatnich czasach do rozpowszechnienia tego dzieła przyczyniło się rozdawanie tej książki bezpłatnie nowożeńcom w Niemczech jako prezentu ślubnego obok zapomogi rządowej.

Święto lata — japońskie zaduszki
Ogniska wskazują drogę duchom

Japonia nie zna wcale praktykowanego w Europie wypoczynku niedzielnego; dni robocze idą tam jeden za drugim bez przerwy, ale za to, gdy nadejdzie „święto" krajowe, cała Japonia weseli się i bawi. Świąt takich jest kilka, do najważniejszych zaś należą: „święto wiosny" i „święto lata". To ostatnie przypada 16 lipca i trwa przez cztery dni do 20-go.

Jak wszystko w Japonii wydaje się niezwykłym Europejczykowi, tak też — i to święto pełne wybuchów wesołości, dochodzącej nieraz do szaleństwa, jest niezwykłym, zwłaszcza gdy zważymy, że w zakresie religijnym jest ono poświęcone pamięci zmarłych, a więc odpowiada mniej więcej naszym „Zaduszkom".

Radosne dni

Japończycy nazywają te dni „Urabon" albo „Bomatsuri", Europejczycy zaś, zamieszkali w Japonii, dają mu nazwę „święta latarń".

W przekonaniu ogółu Japończyków na ziemię w tych dniach zstępują duchy zmarłych i w ciągu czterech dni odwiedzają domy, gdzie mieszkały i gdzie się modliły w czasie pobytu na ziemi. Smutno im przez cały rok w grobach! niechajże więc ucieszą się chociaż przez dni cztery widokiem wesołości wśród swoich następców.

Wśród lilji

Pierwszy dzień „święta letniego" ludność spędza na rzekach, lub nad ich brzegami. Wszystkie łodzie i statki przyozdobione są kwiatami, wstążkami, skrawkami barwnego papieru, chorągwiami najrozmaitszych kształtów z najrozmaitszymi rysunkami i malowidłami. Wśród kwiatów przeważa lilia, symbol czystego życia; — ludzie chcą się pochwalić przed swymi przodkami, iż życie ich jest czyste. I rzeczywiście statystyka wykazuje, że w ciągu tych czterech dni przestępstwa są wyjątkową rzadkością.

W „święto lata" pojawiają się we wszystkich domach i świątyniach nowe maty, na przyjęcie zaświatowych gości. Nawet najskromniejszy robotnik sprawia sobie nową matę, która mu następnie przez cały rok oddaje usługi.

Uczta duchów

Wspólnym z naszymi „zaduszkami", a bardziej jeszcze z obrzędami istniejącymi na Rusi i Litwie, jest przygotowanie jedzenia i częstowanie nim zmarłych. Odwieczne przepisy nie tylko określają dokładnie rodzaj potraw lecz nawet ich ilość — nadzwyczaj małą. Potrawy mięsne są wykluczone; ryż, owoce, rodzaj makaronu z konfiturami oto całe „menu" dla duchów. Za napój ma służyć tylko herbata i woda. Minimalne ilości tych potraw ustawia się w zacisznych zakątkach domów.

Morze ognia

Na wzgórzach, nad brzegami rzek, w pobliżu świątyń, rozpalają Japończycy ogniska, niby nasze sobótki, ale liczniejsze. Ognie te mają być drogowskazami dla duchów, którędy zwracać się winny do świątyń i do domów. Do tego samego służą pochodnie ustawiane przed wrotami domostw.

Na ulicach wre wesołość, tance, śpiewy. Najsłynniejsze „gejsze" popisują się publicznie swą sztuką, gormadząc tłumy bezpłatnych widzów.

Czwartego dnia odbywa się „pożegnanie duchów". W tym celu puszcza się na wodę małe deseczki z latarniami i z utworami poetycznymi na cześć zmarłych.

Wielka wyprawa w głąb Brazylii
zbada nieznane okolice

W najbliższych dniach wyrusza z Sao Paulo wielka wyprawa, mająca zbadać nieznane jeszcze tereny w głębi Brazylii między rzekami Araguaya, Vingu i Tapajos, gdzie żyje ponad 10 dzikich szczepów indiańskich, unikających kontaktu z białymi.

Obszar jaki ma być zbadany wynosi ponad 600 km. kw. Wyprawa składa się z samych rodowitych Brazylian, a została zorganizowana przez dziennikarza z Sao Paulo Ribeiro da Silva. Wysokie koszty wyprawy pokryto ze składek publicznych i subwencyj instytucyj naukowych.

Pod ostrym kątem

Poradnik skuteczny

PORADNIK SKUTECZNY

Panu S. *Pisze Pan, że bardzo pociąga go praca publicystyczna, że chciałby Pan zrobić na tym interes, bo słyszał już nieraz, że w tej dziedzinie pieniądze leżą na bruku, tylko się trzeba umiejętnie zabrać, aby je podnieść, nie bawiąc się w jakieś specjalne sentymenty.*

Ma Pan bezsprzecznie rację. W naszej prasie znajduje się jeszcze trochę miejsca dla ludzi panu typu, tylu żydów żeruje na niej, to może jeszcze jeden.

Sądząc z listu Pana jest On człowiekiem mocnym nie obarczonym zbędnymi przesądami, a tacy zawsze sobie dadzą radę.

Niech więc Pan stworzy sobie na początek tygodnik i nazwie go np. „Zielono na niebieskim". Kierunek pisma naturalnie lewicowy. Trzeba zawsze liczyć się z tym, że za to coś kapnie, a dobre i parę groszy.

Aby wzbudzić zainteresowanie koło nowego tygodnika i podnieść jego poczytność, należy umieszczać dużo sensacyjnych wywiadów.

A więc jakąś podsłuchaną rozmowę telefoniczną (najlepiej kogoś z prezydium Rady Ministrów) następnie przekręconą to daje wspaniałe efekty. No i wywiady z różnymi politykami np. z byłym premierem.

Jak się robi taki wywiad? Bardzo prosto. Idzie się do mieszkania np. byłego premiera i jeśli on przyjmie i zacznie rozmowę to dobrze; zanotować odpowiedzi, przeczytać je, a później wydrukować w „Zielono na niebieskim" zupełnie co innego, tak, aby to jak najbardziej sensacyjnie wyglądało.

Jeśli zaś co nie jest wykluczonym, gospodarz z miejsca wyrzuci za drzwi lub spuści ze schodów, to także nic nie szkodzi. Wywiad pan wydrukuje, a jedynie na zakończenie doda „uprzejmy gospodarz odprowadził mnie aż na klatkę schodową i czekał dopóki nie zejdę ze schodów".

Postępując w ten sposób zrobi pan sobie wspaniałą reklamę. Wszystkie pisma będą go cytowały i komentowały.

A że tam ktoś później zaprzeczy lub nazwie pana „bandytą prasowym" to wszystko głupstwo. Pan panie S. jesteś wyższy ponad takie drobiazgi.

Ł. REZA.

Książki nadesłane do Redakcji

FRANCISZEK OLECHOWICZ. — **„Prawda o Sowietach"**. Wrażenia z 7-letniego pobytu w więzieniach sowieckich r. 1927 — 1933. Warszawa 1937. Nakładem autora. Str. 152.

EUGENIUSZ ROMER. **„Z biosocjologii Rzeczypospolitej Polskiej"**. Nakł. „Zarzewia" lwowskiego. Lwów 1937. Str. 38.

Stacje telewizyjne

W Rzymie, Mediolanie i w Turynie zainstalowano olbrzymie stacje telewizyjne, których uruchomienia dozorował sławny wynalazca Marconi.

Stacja telewizyjna w Mediolanie jest przeznaczona na użytek prasy. Natomiast stacja rzymska i turyńska będą pracować głównie na usługi rządu, wojska i marynarki.

Chór studentów polskich w Tallinie

TALLIN, 11.7. Lwowski chór technicki w swym tournée bałtycko - skandynawskim wystąpił ostatnio z koncertem w sali Polsko-estońskiego zbliżenia i cieszył się wielkim powodzeniem nagrodzony przez publiczność oklaskami. Po koncercie odbyła się herbatka z tańcami. Sfery estońskie wyrażają żal, że ten wspaniały chór tak krótko bawił w Estonii. Proponowano mu bowiem, aby wystąpił w największym luksusowym kąpielisku Paernu i w rozgłośni estońskiej. Koła estońskie i prasa podkreślają dobre wychowanie studentów lwowskich, wzbudzających z miejsca sympatię publiczności.

Fryzjer-rzeźbiarz w Krakowie

Do Krakowa przybył własnym samolotem p. Antoni Cierplikowski, znany mistrz fryzjerski z Paryża, rodem z Sieradzkiego. W wywiadach w prasie krakowskiej Cierplikowski twierdzi, że sztukę fryzjerską zamienił na sztukę rzeźbiarską.

HEDDA WESTENBERGER — 33)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

Karin stanęła przestraszona — spojrzała w okno, jakby szukając pomocy, ujrzała tylko kawałeczek błękitu nieba, powtarza raz jeszcze to samo... i nagle jakby ze złością dodaje: z Aleksandrem Ullrichem, moim pacjentem bo przecież stał się moim pacjentem... wszystko poza tym to niedorzeczne brednie.

W chwili, kiedy zwróciła się, by spojrzeć na Ullricha, ujrzała jego szaroniebieskie oczy, patrzące na nią.

— Mnie coś zawadza w prawym oku — odezwał się — jeżeli pani nie ma nic lepszego do roboty, proszę zobaczyć... Może tam co wpadło... irytuje mnie to strasznie.

— Zaraz możemy zobaczyć — śmieje się Karin, już jako Dr. med. Karin Fiszer, z tym przekonaniem, że ten jej pacjent nudzi się po prostu.

I pochyla się nad nim, bada oko, odsuwając dolną powiekę, każe mu okiem poruszyć wokoło. potem, choć to już niepotrzebne, odwraca i górną.

— Trochę zaczerwienienia. Może pan sobie przemyć wodą z bornym kwasem, to nigdy nie zaszkodzi.

Bada dalej oko, pochylona nad nim, z rozchylonymi ustami i zmarszczonym czołem.

Wtem słyszy za sobą jakiś głos:

— Przepraszam. Tyle było w tym głosie złośliwego tonu, że Karin bezwiednie czerwienieje i gwałtownie się podnosi, a nawet Ullrich wydaje się przestraszony.

— Przepraszam — odzywa się jeszcze raz Elza, stojąca w drzwiach, ze złośliwym uśmiechem i udanym zawstydzeniem kładzie czyste ręczniki na najbliższym krześle i usuwa się dyskretnie, zamykając za sobą bezszelestnie drzwi. Karin odeszła od Ullricha, który podniósł się, zaskoczony tym intermezzo. — Wydaje im się jakby zostali przyłapani na nie wiem jakim wykroczeniu.

Ullrich śmieje się, kładąc się z powrotem.

— Ta dziewczyna robi komiczne żarty. Niedawno, jak stąd wychodziłem, prawie wpadłem na nią — musiała stać pod drzwiami. Cóż ona czuje do mnie?

Karin lekko pobladła, ale śmieje się odważnie.

— Do pana zapewne nic nie czuje, najwyżej interesuje ją dlaczego pan tu leży zawsze tak długo. Zresztą zajmuje ją wszystko, co dotyczy moich pacjentów, albo jest zazdrosna... i to możliwe.

— Ta? Hm.. i dla tego podsłuchuje... Wie pani, ja ją muszę kiedyś przyłapać.

— Przy zręczności — gdy się zdarzy jakiś wymowniejszy powód. Bo dzisiaj — niech pan mi nie bierze za złe — ale strasznie głupio zachowaliśmy się, głupiej niż Elza nawet. Nie uważa pan?

Ullrich śmieje się głośno.

— No... może. Gdybyśmy przynajmniej byli się całowali — na pewno nie bylibyśmy się bardziej przestraszyli Elzy.

Spoglądając złośliwie jednym okiem na Karin dodaje:

— Szkoda, jeżeli się już wpada w podejrzenie bez żadnego powodu, to bardzo się ma głupie uczucie.

Ale Karin odpowiada ostro, cała zaczerwieniona.

— Niech pan nie gada głupstw, położy się porządnie i spokojnie leży — inaczej dam sobie spokój z tym pielęgnowaniem pana, rozumie pan?

I Ullrich leży spokojnie, milcząc.

Jeszcze piętnaście minut tak mija, Karin już jest w białym kitlu, za pięć minut Ullrich ma wstać. Odzywa się nagle ostrożnie:

— Czy ta pani Elza zawsze była taka elegancka?

Karin, która przygotowuje strzykawkę i gotuje igły, zatroskana myślą o małym Karolku, pacjencie z alei Frankfurtskiej, u którego temperatura nie chce spadać — pyta zdziwiona:

— Dlaczego?

— Nie widziała pani rzęs? Usta też coraz czerwieńsze. Mam wrażenie, że to potęguje się u tego miłego dziecka z każdym tygodniem.

Karin jest zdziwiona i zaskoczona.

— Doprawdy? Mój Boże! Zupełnie nie zwróciłam na to uwagi. Tyle mam teraz do roboty, i taką bieganinę po całych dniach, że nie mam wprost czasu zająć się nią.

— Mam wrażenie, że od jakich dobrych dziesięciu dni nie spojrzałam nawet na nią uważnie. Musi się to zmienić, muszę zwrócić na nią uwagę — trochę ją nawet poszpiegować... Muszę się jednak przyznać, że nie mam zamiaru robić z niej zakonnicy. Nie staram się zwalczać w niej ani jej zarozumialstwa, ani jej zamiłowania do strojów, a trochę podmalowane usta należą do tak zwanego wykończenia tualety. U niej to głupota przede wszystkim, czysta głupota: widzi u innych i małpuje!

— No, można to uważać i za głupotę, chociaż co do mnie, całkiem inną postawiłbym diagnozę. No, ale zawsze jednak...

Nie otrzymuje żadnej odpowiedzi. Karin już jest zwrócona do gotujących się instrumentów i cała pochłonięta swą pracą.

(D. c. n.).

LIPIEC

12

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3-30	19-52
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
9-4	21-25
Dł. dnia	Ubyło
16-22	0-23

Dziś św. J. Gwalberta
Jutro św. Małgorzaty P.

Wybuch w składzie aptecznym

Żywa pochodnia na Śliskiej

W sobotę około godz. 14.30 wybuchł groźny pożar w składzie aptecznym mgr. Ignacego Edelszejna przy ul. Śliskiej nr. 34. Przed kilkoma dniami do składu przyjęty został chłopiec do pomocy, Izaak Mrozowicz, lat 18.

Mrozowicz wszedł do pokoju ze specyfikami celem nalania do butelki benzyny. Na stole w odległości pół m. stała zapalona maszynka spirytusowa. Chłopiec nalewając benzynę do butelki przybliżył się do maszynki i w tym momencie nastąpił wybuch. Płomienie ogarnęły ubranie na Mrozowiczu. Będąca w tym czasie w sklepie żona właściciela, Rena, oraz subiekt, Moszek Sztojne, przerażeni wybuchem wybiegli na ulicę i poczęli wzywać pomocy. Tymczasem Mrozowicz ogarnięty płomieniami wydostał się również na ulicę. Przechodnie pospieszyli mu z pomocą, zdzierając ubranie.

Ogień natrafiwszy na łatwopalny materiał rozszerzał się z gwałtowną szybkością. Policjant zaalarmował straż ogniową oraz karetkę pogotowia.

Przybyły IV oddział przystąpił od razu do gaszenia ognia. Po godzinnej akcji, pożar zlokalizowano. Gdy straż miała już odjeżdżać w suficie pod mieszkaniem na I piętrze ukazały się płomienie. Część sufitu strażacy wyrąbali.

Cały sklep został zalany wodą. Wiele medykamentów wskutek tego uległo zniszczeniu. Właściciel oblicza straty na przeszło 10.000 zł.

Nowa linia „8"

połączy Powązki z Topolową

Z dniem 1 sierpnia uruchomiona będzie nowa linia tramwajowa „8", której trasa biec będzie z miasteczka Powązki przez ul.: Powązkowską, Dziką, Zamenhofa, Dzielną, Karmelicką, Leszno, Solną, Mirowską, pl. Żelaznej Bramy, Graniczną, Królewską, Marszałkowską, Śniadeckich i 6-go Sierpnia do Topolowej.

Również w początkach sierpnia linia „2" z Wilanowa skierowana będzie przez Czerniaków Miasto - Ogród, ul. Powsińską, Czerniakowską, Ludną, Książęcą, Nowy Świat i Al. Jerozolimską do pl. Starynkiewicza. Poza tym będzie uruchomiona druga całodzienna linia tramwajowa z Czerniakowa Miasta - Ogrodu o trasie: ul. Powsińska, Czerniakowska, Ludna, Książęca, Nowy Świat, Krak. Przedm., Królewska — do pl. Żelaznej Bramy. Wreszcie linia tramwajowa „B" (Boernerowo) skierowana będzie w głąb miasta i trasa jej biec będzie: — na pl. Żelaznej Bramy.

TEATRY

TEATR WIELKI: nieczynny.
TEATR NARODOWY: „Mąż z grzeczności" z Jerzym Leszczyńskim i Lubieńską.
TEATR POLSKI — dziś i dni następnych świetna komedia „Papa" Gaillavet'a i de Flers'a z K. Junoszą-Stępowskim w roli tytułowej. W innych rolach: Z. Nakoneczna, L. Wysocka, J. Woskowski, J. Pichelski, J. Krzewiński, A. Bogusiński, B. Doroń, M. Zajączkowski i inni.
TEATR MAŁY: Nieczynny.
TEATR LETNI: O godz. 8 „Król włóczęgów".
TEATR ATENEUM: „Zazdrość i medycyna".
TEATR NOWY: Nieczynny.
TEATR MALICKIEJ: „Mała Kitty i wielka polityka".
TEATR KAMERALNY: Do poniedziałku, t. j. 12 b. m. „Mecenas Bolbec i jego mąż".
TEATR 8.45: „Koletta" z L. Szczepańską i I. Symem.

„KRÓL WŁÓCZĘGÓW" TYLKO DO 1 SIERPNIA

„Król Włóczęgów", widowisko teatru Letniego, cieszące się w obecnej chwili od z górą miesiąca największym sukcesem teatralnym w Warszawie, — mimo istotnie rekordowego powodzenia — grany będzie — ze względu na urlopy artystów — nieodwołalnie do 1 sierpnia. To świetne widowisko, wypełniające codziennie widownię teatru Letniego, grane jest koncertowo w premierowej obsadzie z Czaplickim, Brochwiczówną, Damięckim, Zniczem, Brzezińską, Małcherską, Grabowskim, Skonecznym i Borowym na czele.

W pierwszych dniach sierpnia premiera komedii Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może".

Dla artretyków

Racjonalna kuracja ziołowa w połączeniu z kąpielami w soli i ługu ciechocińskim może dać rezultaty lecznicze niewspółmiernie większe, niż zastosowanie tych kuracji osobno.

Ponieważ zioła „Cholekinaza" H. Niemojewskiego zarówno jak i sól ciechocińską można dostać w każdej aptece lub drogerii, przeto nie wyjeżdżając do uzdrowisk można przeprowadzić bardzo skuteczną kurację przeciw artretyczną.

Indywidualne uzupełnienia należy uzgodnić z lekarzem.

Król Karol rumuński

wielkim propagatorem filmu

Wśród szeregu krajów europejskich doceniających ogromne znaczenie filmu dźwiękowego jako doskonałego środka propagandowego wybija się ostatnio bardzo Rumunia, zawdzięczając wielki postęp w tej dziedzinie swemu monarsze królowi Karolowi. Sam król bowiem jest wielkim amatorem filmu i znany jako wybitny propagator rumuńskiej sztuki filmowej. W swym pałacu dał sobie wybudować kino z niemiecką aparaturą Europa—Junior.

Dzięki jego inicjatywie rumuńskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przed kilku laty powołało do życia Narodowy Urząd Turystyczny (Oficiul National de Turism), mający za zadanie propagandę piękna krajobrazu rumuńskiego tak w kraju jak i zagranicą. Wspomniany Urząd Turystyczny rozwija bardzo ożywioną działalność, posługując się przede wszystkim filmem, jako najmodniejszym środkiem propagandowym. Początkowo były to filmy nieme, przynoszące najciekawsze, i najaktualniejsze wydarzenia z życia Rumunii. Przeszło się wreszcie do filmu dźwiękowego, przyczem nieocenione usługi oddaje zainstalowanie **przenośnej aparatury dźwiękowej „Eurocord"**, wmontowanej do specjalnego samochodu przez „Klangfilm — Gesellschaft" w Berlinie. Dzięki tej aparaturze (system Tobis — Klangfilm) wspaniale wypadły zdjęcia i udźwiękowienie zrobione w dniu święta narodowego Rumunii podczas parady przed królem, oraz tańce ludowe i inne imprezy. Tak samo i rumuńskie tygodniki filmowe O. N. T. przy zastosowaniu tej aparatury stoją na najwyższym poziomie technicznym. Od niedawna i Estonia posługuje się tą przenośną aparaturą dźwiękową na samochodach przy produkcji filmów reportażowych i aktualności dla swych tygodników. Czy i my jako kraj postępowy pójdziemy śladem tych krajów?

Podpalili własny dom

dla zatarcia śladów zbrodni

Sensacyjny proces przed Sądem Apelacyjnym

W dniach najbliższych przed Sądem Apelacyjnym odbędzie się sensacyjny proces poszlakowy o zabójstwo Aleksandra Kalety i podpalenie zagrody należącej do małżonków Więcków we wsi Radomszczyzna.

Po ugaszeniu pożaru między zgliszczami znaleziono na strychu zwęglone zwłoki Kalety, lokatora spalonego domu. Gdy dokonano dokładnych oględzin trupa okazało się, że Kaleta uderzony był w głowę jakimś tępym narzędziem poczym nieprzytomnego zawleczono na lince przewiązanej dookoła szyi na strych. Z położenia zwłok możnaby było wysnuć, że w chwili wybuchu pożaru Kaleta mimo odniesionej rany żył i chciał doczołgać się do wyjścia, lecz zabrakło mu sił wskutek dużego upływu krwi. Na resztkach ocalałych mebli w izbie Kalety znaleziono krople krwi. Tuż zaś obok zwłok również widać było kałużę krwi.

Policja dokonywując oględzin miejsca pożaru i przetrząsając rzeczy należące do właścicieli zagrody małżonków Więcków znalazła niebieską szmatkę w której Kaleta trzymał zawinięte pieniądze. Ustalono iż zabity miał zatargi z Więckami, gdyż był niewypłacalnym lokatorem i gospodarze chcieli go usunąć, lecz nie mogli, ponieważ w sądzie przedstawił dowody, że pozostaje bez pracy. Mimo to we wsi Kaleta uchodził za człowieka zamożnego lecz bardzo skąpego, który ma zakopane w polu złote ruble.

Krytycznego dnia, gdy w domu Więcków wybuchł pożar sąsiedzi słyszeli w mieszkaniu Kalety jakieś podejrzane szmery, a następnie jakby łoskot spadającego ciała.

Na podstawie tych poszlak przemawiających przeciwko Więckom prokurator w Piotrkowie sporządził przeciwko nim akt oskarżenia, zarzucając dokonanie morderstwa rabunkowego, a następnie podpalenia zagrody, która była ubezpieczona dla zatarcia śladów potwornego czynu.

Sąd Okręgowy skazał Więcków, którzy nie przyznali się do winy po 12 lat więzienia. Od wyroku tego odwołali się, prosząc o wezwanie na rozprawę dodatkowych biegłych z zakresu medycyny sądowej dla ustalenia całokształtu okoliczności wśród których stracił życie Kaleta.

Proces Więcków wzbudza w kołach sądowych wielkie zainteresowanie ze względu na to, że okoliczności zabójstwa są bardzo skomplikowane.

Kronika prowincjonana

LUBLIN

PRZEMYT ZAPALNICZEK

(w) W Zwierzyńcu (pow. zamojski) zatrzymano niejakiego Antoniego Lokaja, który — jak stwierdzono — trudnił się handlem przemycanych zapalniczek. Lokaj zeznał, iż sprzedał znaczną ilość zapalniczek, przy czym pobraną sumę 149 zł. przesłał swemu wspólnikowi, zamieszkałemu w Lublinie.

SAMOBÓJSTWO STUDENTA

(w) We wsi Wirkowice (pow. zamojski) popełnił samobójstwo u kolegi swego student, Dominik Kuzdra. Przyczyną desperackiego kroku młodzieńca był silny rozstrój nerwowy, spowodowany wyczerpaniem pracą.

MIAST WÓDKI — WODA

(w) Wawrzyniec Pietrzak kupił w sklepie, w Chełmie, butelkę wódki, opatrzoną etykietą i pieczęcią PMS. Po otworzeniu butelki okazało się, iż zawierała ona — miast wódki — wodę. **Wypadek ten musi być wyświetlony!**

POŻAR KOŚCIOŁA

(w) We wsi Życzyn (pow. garwoliński) spłonął drewniany kościół rzymsko - katolicki, zbudowany w roku 1920. Straty wynoszą ponad 10 tysięcy zł.

Pożar powstał na skutek zaproszenia ognia.

STUDENCI K. U. L. NA KOLONIACH LETNICH

(w) „Bratnia Pomoc" akademicka w K. U. L. organizuje w pierwszych dniach sierpnia b. r. kolonie letnie w okolicach Krynicy. Koszt utrzymania na koloniach wraz z przejazdem w obie strony wynosi tylko 82 zł.

ŚMIERTELNA KĄPIEL

(w) Pod wsią Czuby (pow. lubelski) zdarzył się na Bystrzycy tragiczny wypadek zatonięcia. Mianowicie 16-letnia Janina Grądkówna, dostawszy się podczas kąpieli na głębokie miejsce, poczęła tonąć. Pomimo natychmiastowej pomocy obecnych, którzy nieszczęśliwą wydostali na ląd, nie odzyskała ona przytomności.

SAMOBÓJSTWO

(w) 26-letnia Sabina Karmańska, mieszkanka Lublina, popełniła samobójstwo, wypijając większą ilość jodyny.

Przyczyną rozpaczliwego kroku denatki była zawiedziona miłość.

POD KOŁAMI POCIĄGU

(w) Iwaszek Stanisław z Lublina, przechodząc w stanie nietrzeźwym przez tor kolejowy wpadł pod pociąg, wskutek czego uległ obcięciu lewej ręki oraz ogólnemu potłuczeniu, zwłaszcza zaś głowy.

NA TROPIE ZBRODNI

(w) Franciszek Radziszewski, zamieszkały w Chełmie, znalazł na łące w pobliżu miasta, głowę i lewą rękę dziecka, niemowlęcia.

Dochodzenie prowadzi się.

DZIECI POLSKIE Z NIEMIEC NA KOLONIACH W BRZOZOWEJ

(w) Polski Związek Zachodni w Lublinie zorganizował kolonie letnie dla dzieci polskich z Niemiec w Brzozowej, w pow. garwolińskim. Na koloniach przebywa 100 dziewczynek. Ponadto w sierpniu b. r. przybędzie do Brzozowej jeszcze 100 chłopców polskich z Niemiec. Uczestnicy kolonii korzystają z opieki wychowawczej i lekarskiej, zorganizowanej przez P. Z. Z. oddział lubelski.

OSTRÓW

PÓŁKOLONIE RODZINY KOLEJOWEJ

(c.) Koło I. Rodziny Kolejowej w Ostrowie podobnie jak w latach poprzednich i w tym roku przystąpiło do urządzenia dla dzieci swych członków półkolonii w okresie wakacyj szkolnych. Wybrano znowu pięknie położony Antonin, wśród lasów i jezior, z uwagi na zdrowotność klimatu gdzie pobudowano tam na terenie kolejowym dwa duże pawilony.

Nowo wzniesione w Antoninie pawilony, które gościć będą w miesiącach lipcu i sierpniu b. r. 400 dzieci, składają się z oszklonych hal, z których jedna służy jako jadalnia, druga jako leżalnia wyposażona w 100 leżaków.

SPRAWA PRYWATNEGO GIMNAZJUM

(c) Jak się dowiadujemy, ostrowskie Koło Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w Ostrowie, które zamierzało zorganizować prywatne gimnazjum w Ostrowie, obecnie wskutek wielkich trudności zrezygnowało z tego. Sprawą tą zajęli się na nowo rodzice chłopców, nieprzyjętych do Państwowego Gimnazjum w Ostrowie i na zebraniu porozumiewawczym w dniu 8 bm. założyli spółkę akcyjną w celu stworzenia gimnazjum prywatnego, któreby w najbliższych latach posiadało własny gmach. Na zebraniu tym wybrano też komisję, która zajmie się ułożeniem statutu i organizacją towarzystwa.

Odpowiednie zezwolenie na otwarcie prywatnego gimnazjum Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu już udzieliło.

RADOMSKO

ARESZTOWANIE NIEMIECKIEGO UCIEKINIERA

Posterunek policji w Kamińsku zatrzymał w Gorkowicach jakiegoś młodego osobnika, który wałęsał się po okolicy bez bliżej określonego celu. Aresztowany podał się za obywatela niemieckiego 25-letniego Brunona Kiela zam. w Berlinie. (s.)

ZJAZD B. WYCHOWANKÓW SZKOŁY ROLNICZEJ W DOBRYSZYCACH

W Dobryszycach pow. Radomszczańskiego pod przewodnictwem dyr. Turkowskiego odbył się zjazd b. wychowanków Szkoły Rolniczej w Dobryszycach, w którym wzięło udział około 100 osób. Uroczystość rozpoczęto Mszą św., poczym przystąpiono do obrad i wyboru zarządu. Uroczystość wypadła bardzo imponująco. (S.)

WALĄCE SIĘ RUSZTOWANIA PRZYGNIOTŁY ROBOTNIKA

Wczoraj przy wykańczaniu gmachu szpitala św. Aleksandra w Radomsku wydarzył się tragiczny wypadek. Wskutek złego powiązania wiązadeł część rusztowania, znajdująca się na wysokości drugiego piętra runęła, przygniatając pracującego na dole robotnika, Piotra Szczepańskiego z Radomska. Po natychmiastowej akcji ratunkowej z pod zwału desek i bali wydobyto nieszczęśliwego robotnika, którego w stanie bardzo ciężkim umieszczono w tymże szpitalu. Wyłoniona przez Zarząd Miejski komisja ustala kto ponosi odpowiedzialność za spowodowanie tragicznego wypadku. (S.).

ŚREDNIOWIECZNY WYZYSK ROBOTNIKÓW PRZY BUDOWIE LINII KOLEJOWEJ

Przed kilku dniami donosiliśmy o przystąpieniu do budowy nowej linii kolejowej Częstochowa — Siemkowice, które to prace rozpoczęte zostały na terenie wsi Brzeźnica Stara w pow. radomszczańskim, gdzie zostanie wybudowany główny dworzec i olbrzymi most na rzece Warcie. Przy rozpoczętych robotach znalazło zatrudnienie około 300 robotników sezonowych, rekrutujących się przeważnie z powiatu radomszczańskiego. Robotnicy pracują po 10 — 13 godzin dziennie, zarabiając zaledwie 1 zł. 80 gr. do 2-ch złotych, przyczym należy nadmienić, iż wielu jest robotników w ogóle nie rejestrowanych w Ubezpieczalni Społecznej. W sprawie tej, jak nas informują robotnicy, w najbliższych dniach wyjedzie delegacja do Inspektoratu Pracy w Piotrkowie, który ma się zająć likwidacją tak niezdrowych stosunków. (S.).

WOŁYŃ

O. Z. N. W ŁUCKU

W Łucku odbyło się okręgowe zebranie organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na zebranie przybył szef organizacji miejskiej O. Z. N. prezydent miasta Warszawy pan Starzyński. Po zagajeniu przez dyr. Lewickiego, zabrał głos prez. Starzyński, w dłuższym przemówieniu charakteryzując ideologię OZN. Następnie wybrano zarząd Łuckiego okręgu miejskiego w składzie następującym: prezes dyr. Lewicki, wiceprezesi Reus, senator Staniewicz, sekretarz Mańkowski, skarbnik Kaiasiewicz.

ZAWODY PŁYWACKIE

W Kowlu odbyły się zawody pływackie, do których stanęło 12 zawodniczek i 15 zawodników. Pierwsze miejsce w 50 metr. stylem dowolnym i klasycznym zajęła Irena Pirogówna w czasie 49.7 i 54 sek., w 100 metr. miejsce zajął Kobciński w czasie 1 m. 12 sek. 4. w 50 metr. na wznak 1-sze miejsce zajął Imiołekew w czasie 15.8 sek.

Niesolidni podatnicy

Rzucili się na policjanta

Onegdaj o godz. 23-ej, w czasie przeprowadzania czynności urzędowych w lokalu hurtownika ryb, Chaskiela Zakulnika (Ptasia 3), przez podkomis. urzędu skarbowego Tadeusza Dziewickiego i przydzielonych mu rewidentów, wynikło zajście, które miało przebieg następujący.

Bracia: Aron, Mojżesz i Lejb Zakulnikowie, oraz Nusym Odspis i Tauba Kaufmanowa, dopuścili się oporu czynnego na asystującym st. poster. 12-go komis. Aleksandrze Kusali — przez usiłowanie rozbrojenia go i niedopuszczenia do czynności służbowych polegających na umożliwieniu dokonywania czynności urzędowych przez urzędników skarbowych.

Stawiający opór zostali zatrzymani i przeprowadzeni do 12-go komis., gdzie w tej sprawie sporządzono protokuł i wszczęto dochodzenie. Odgłosy zajścia w mieszkaniu frontowym wywołały zbiegowisko przechodniów na ulicy. Zgromadzeni głośno komentowali powyższe zajście.

Nowy zeszyt „Prasy"

Wyszedł z druku czerwcowy zeszyt miesięcznika „Prasa", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Na wstępie znajdujemy sprawozdanie z VIII-go Ogólnego Zebrania członków Związku Wydawców, które odbyło się w dniu 14 maja r. b.

Artykuły p. Stanisława Kauzika, dyrektora Związku Wydawców p. t. „Sytuacja gospodarcza ogólna, a sytuacja prasy zagranicą i w Polsce" oraz p. Franciszka Głowińskiego, wicedyrektora Związku p. t. „Zagadnienia polskiej gospodarki wydawniczej w dobie obecnej" są obszernymi streszczeniami referatów zjazdowych.

Artykuł p. Witolda Noskowskiego p. t. „Czytelnik jako spożywca kultury", poświęcony jest zagadnieniom redakcyjnym i wydawniczym związanym z działami kultury i sztuki w dziennikach.

Sprawom techniczno - dziennikarskim poświęcony jest obszerny artykuł p. Stefana Sobolewskiego p. t. „Inwestycje w drukarniach wydawniczych". Szereg interesujących międzynarodowych problemów prasowych omówiony został w sprawozdaniu z Międzynarodowego Kongresu Wydawców w Wiedniu, w którego obradach Związek Polski brał żywy udział.

Sprawy propagandy państwowej we Francji omawia p. Jerzy Życki w artykule „Francja organizuje swą propagandę". Dział „Propaganda zbiorowa" przynosi dwa artykuły informacyjne o propagandzie zbiorowej elektryczności oraz drobnego przemysłu na Zachodzie Europy.

Poza tym zeszyt zawiera artykuł p. Wł. Oszeldy o prasie polskiej w Rumunii, omówienie ostatnio wydanej Statystyki Druków, sprawozdanie z działalności „Ruchu" w r. 1936, oraz stałe działy informacyjne: „Prace Związku Wydawców", „Organizacje i sprawy dziennikarskie", „Kronika krajowa", „Prasa polska zagranicą", „Prawo a prasa", oraz „Prasa na szerokim świecie".

Konflikt wawelski na drodze do rozwiązania

Rokowania dyplomatyczne, rozpoczęte natychmiast po odjeździe z Gdyni delegacji krakowskiej, są na dobrej drodze. Zarówno rząd w osobie min. Becka jak i sfery kościelne, reprezentowane przez ks. nuncj. Cortesiego, dokładają starań celem znalezienia nowego, tym razem skutecznego sposobu zlikwidowania konfliktu.

Nadchodzący tydzień będzie prawdopodobnie decydujący dla sprawy wawelskiej.

Zakaz zbierania datków przez urzędników na służbie

Prezes Rady Ministrów i minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski wydał wszystkim wojewodom i starostom zarządzenie, w którym zakazuje urzędnikom administracji ogólnej pobierania na jakiekolwiek cele od interesantów w związku z wykonywaniem czynności urzędowych, jakichkolwiek opłat nie opartych na obowiązujących przepisach, w szczególności przyjmowania jakichkolwiek datków bezpośrednio w gotówce, czy w drodze zakupna znaczków lub datków składanych do puszek.



Kompromitacja frontu ludowego

Blum roztrwonił pieniądze z pożyczki na obronę narodową

PARYŻ, 10. 7. (Tel. wł.). Sobotni „Dziennik Urzędowy" ogłasza serię dekretów, wprowadzających podwyżkę podatków.

Stawki podatku dochodowego wobec osób, których dochód roczny przekracza 20.000, zostały podwyższone o 20 proc., ponadto od 1 stycznia 1938 r., wprowadzona będzie nowa podwyżka, wynosząca 14 proc. Rząd Chautemps wprowadza także nowy podatek drogowy, który wyniesie 500 franków rocznie od tonny samochodu i 125 fr. rocznie od miejsca w autobusie. Niezależnie od podatków, podwyższono w bardzo znacznym stopniu taryfę pocztową, telefoniczną i telegraficzną.

Mimo tak radykalnych środków ratowania równowagi budżetu, znany specjalista spraw walutowych, prof. Jéze, zamieszcza w radykalnej „Ere Nouvelle" pesymistyczny artykuł, w którym stwierdza, że prawdziwa sytuacja finansowa Francji jest daleko gorsza, niż to się wydaje. Wiele płatności zostało odroczonych i dopiero, gdy nadejdą ich terminy, będzie można sobie zdać sprawę z katastrofy, wywołanej nieopatrzną gospodarką Bluma. Prof. Jéze twierdzi z naciskiem iż rząd Bluma zużył na poboczne cele i na łatanie dziur budżetowych wpływy z niedawnej pożyczki, co do który było zagwarantowane osobną ustawą, że będą należyć wyłącznie do funduszów obrony narodowej. Odsłonięcie tego faktu jest kompromitacją Bluma i wywoła we Francji istną burzę, podrywającą zaufanie do kredytu publicznego. Prof. Jéze sądzi, że zdewastowany skarb francuski nie będzie mógł tych sum zwrócić funduszom obrony narodowej.

PARYŻ, 10.7 (tel. wł.). W Marsylii rozpoczęły się obrady 34-go kongresu partii socjalistycznej (S. F. I. O.). Kongres socjalistów budzi wielkie zainteresowanie, ponieważ Blum na kongresie będzie musiał wytłumaczyć się przed swą partią z porażki finansowej i z przegranej w parlamencie. Drugą sprawą, jaka uchodzi za sensację kongresu, są losy ekstremistycznej grupy komunizującego Marcela Piverta, zagrożonego usunięciem z partii. Pivert już w pierwszym dniu kongresu rozpoczął wojnę z centrum partii, wysuwając żądanie, aby ministrowie socjalistyczni zdali sprawę z działalności rządu Bluma, skompromitowanego roztrwonieniem sum z pożyczki na obronę narodową. Prawdopodobnie jednak, mimo ataków Piverta, Blum uzyska na kongresie większość, natomiast wątpliwe jest, czy zdoła usunąć z partii jej skrajne skrzydło, na którego czele stoi Pivert.



Niebywały wyzysk polskiego pracownika przez żydowskich agentów międzynarodowego kapitału

Przedłużający się strajk pracowników firmy Standard-Nobel w Polsce S. A. sprzedanych Towarzystwu Vacuum Oil Company zwrócił znów uwagę społeczeństwa na oburzające metody postępowania obcych kapitalistów w Polsce. Tak Standard-Nobel w Polsce S.A., jak i Vacuum Oil Company należą bowiem do amerykańskiego koncernu Rockefellera. Koncern ten opanował przemysł naftowy prawie na całym świecie.

W Polsce, na szczęście, wpływy jego nie są takie wielkie. Firmy amerykańskie stanowią ułamek naszego przemysłu naftowego, są jednak forpocztą i placówką tego kapitału i w razie sprzyjającej koniunktury — dzięki swej potędze finansowej, będą mogły natychmiast polski przemysł naftowy opanować.

Kolonialne metody

Bezpośrednią przyczyną, która zdecydowała o tak ostrej formie walki pracowników f-my Standard Nobel były kolonialne metody stosowane przez kierownictwo firmy Vacuum wobec swego personelu. Specyficzny skład dyrekcji tej firmy wytworzył warunki pracy niespotykane w Polsce. Przełożeni pracowników chlubili się, że urzędnicy u nich po pięciu godzinach pracy — z uwagi na jej tempo — są tak wyczerpani, że tylko strach przed utratą pracy zmusza ich do dalszych wysiłków.

Pomimo, że prawie w całej Warszawie urzędnicy pracują 7 godzin dziennie — w firmie Vacuum pracuje się 8 i ½ godziny. Dopiero wczoraj Dyrekcja firmy Vacuum zorientowała się, że jest to sprzeczne z obowiązującymi w Polsce ustawami. Wobec tego zmuszono sterroryzowanych pracowników do piśmiennego oświadczenia, że z własnej woli zgodzili się na pracę przez 8 i ½ godziny, przeznaczając z tego 30 minut na wypicie herbaty (!). Kolonialne metody, stosowane do pracowników załamały ich psychicznie, to też pracownicy ci pozwalali się wyzyskiwać jak Murzyni.

Stać ich na walkę z polskim pracownikiem

Gdy w dniu wczorajszym szykowali się do poparcia akcji strajkowej pracowników firmy Standard-Nobel, dyrekcja Vacuum, chcąc im to uniemożliwić, przeprowadziła ich z lokalu, w którym dotychczas urzędowali, a który mieścił się w domu firmy Standard-Nobel.

Aby złamać stanowisko strajkujących pracowników, zarząd Vacuum zwrócił się do pokrewnych firm naftowych o poparcie w formie pożyczania produktów naftowych. Należy jednak podkreślić, że pracownicy pokrewnych firm oświadczyli, że gdyby ich zmuszano do wysyłania towarów dla placówek Vacuum, przyłączą się do strajku firmy Standard-Nobel. Jak odnoszą się do pracowników dyrekcje amerykańskich firm, ciągnących zyski w naszym kraju, ilustruje odpowiedź udzielona strajkującym pracownikom:

— Nas stać na to, że możemy stracić 5 milionów złotych, a wam nie damy tego, o co się upominacie.

Oczywiście żydzi

Na marginesie tej sprawy dowiadujemy się, że właścicielami i kierownikami firmy Vacuum Oil Company są żydzi. Generalnym dyrektorem firmy na Polskę jest Sztolcman, jego sekretarką — Róża Dąb, radcą prawnym jest również żyd, dr. Ernest Roth, poza tym członkami zarządu są: Ludwik Kopczyński (dawniej Kopelman), Rosenberg, Kolman i Griffa. Ten ostatni bez powodzenia udaje Włocha. Przedstawicielem firmy w Gdyni jest Goelich.

W Poznaniu także strajk

POZNAŃ, 10, 7. W związku z przejęciem oddziałów firmy „Standard - Nobel" przez firmę Vacuum Oil Company S. A., przy czym nie uwzględniono interesów i postulatów pracowników firmy Standard - Nobel, rozpoczęła się podobnie, jak i w innych miastach Polski, także w Poznaniu w piątek wieczór blokada placówki tej firmy w Głównej pod Poznaniem. W blokadzie bierze udział 26 pracowników umysłowych i fizycznych.

Szkodliwa działalność dzierżawców monopolu zapałczanego

WILNO, 10. 7. Dowiadujemy się, że Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zamierza zabiegać u właściwych czynników celem spowodowania dalszej interwencji władz co do działalności Sp. Akc. do Eksploatacji Monopolu Zapałczanego w Polsce.

Chodzi mianowicie o to, że, zdaniem Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, spółka hamuje eksport półfabrykatów z terenu ziem północno-wschodnich w postaci drewienek zapałczanych.

Niedawno Spółka unieruchomiła dużą fabrykę drewienek zapałczanych w Miorach.

Jedynie czynna jest obecnie fabryka drewienek w Białej Wace pod Wilnem, która eksportuje półfabrykaty wyłącznie na mało rentowny rynek francuski.

Izba zapowiada zdecydowaną walkę z obecnym stanem rzeczy i dążyć będzie do zwiększenia eksportu osikowych drewienek zapałczanych.

Katastrofa kolejowa we Francji

PARYŻ, 10. 7. Na stacji Le Mans zderzyły się dwa pociągi. Dwa wagony zostały rozbite. Przypuszczalna ilość ofiar ludzkich wynosi 9 zabitych i około 30 rannych.

Karambol samolotu z autem
Samochód rozbity pasażerowie ocaleni

LWÓW, 10. 7. Małżonka posła dr. Kozickiego, naczelnego dyrektora koncernu naftowego „Małopolska", jadąc samochodem na spotkanie wracającego z Warszawy dyr. Kozickiego, doznała obrażeń w zderzeniu samochodu z samolotem.

Gdy auto przejeżdżało drogę wdłuż lotniska cywilnego we Lwowie, nadleciał lecący nisko nad ziemią samolot i uderzył podwoziem w karoserię auta. Auto wywróciło się kilkakrotnie i tylko dzięki jego silnej konstrukcji nie doszło do poważniejszych jeszcze skutków zderzenia. Samochód jest rozbity. Szofer doznał lekkich obrażeń.

W zamku nieszczęśliwego kochanka zamieszkają księstwo Windsor

BUKARESZT, 10. 7. Wiadomość o przyjeździe księstwa Windsoru do Rumunii potwierdza się. Księstwo Windsoru przybędą w towarzystwie rodziny Karolów Rotszyldów i zamieszkają na zamku Ciutelac. W zamku tym przed 25 laty zastrzelił się jego budowniczy, zakochany w dziesiejszej p. Karolowej Rotszyldowej, która obecnie po raz pierwszy od czasu tej tragedii odwiedzi w towarzystwie księstwa Windsoru należący do niej siedzibę. Przed wyjazdem do Rumunii księstwo Windsoru zatrzymają się w Budapeszcie.

Pomoc „Frontu Ludowego" dla czerwonych

Francja przerywa kontrolę na granicy hiszpańskiej

PARYŻ, 10.7. Urzędowo donoszą, że rząd francuski zakomunikuje w poniedziałek 12 lipca komitetowi nieinterwencji w Londynie, że od wtorku 13 lipca kontrola międzynarodowa na granicy hiszpańsko - francuskiej zostaje zawieszona.

BERLIN, 10.7. Decyzja rządu francuskiego zawieszenia z dn. 13 b. m. kontroli międzynarodowej na granicy francusko-hiszpańskiej zaskoczyła tutejsze koła polityczne. Słyszy się tu zdania, że zawiadomienie, które uczyni ma rząd francuski komitetowi londyńskiemu w poniedziałek, nie jest zgodne z przyjętym przez wszystkich członków komitetu wnioskiem, według którego rząd brytyjski ma znaleźć wyjście z sytuacji, powstałej w kwestii nieinterwencji.

RZYM, 10.7. Omawiając zamierzenie Francji zawieszenia kontroli międzynarodowej na granicy francusko - hiszpańskiej „Tribuna" pisze, że „czyniąc to, rząd „Frontu ludowego" zrzuca maskę, ustępuje presji Moskwy i idzie po linii wskazanej przez komunistycznych sprzymierzeńców, bez których gabinet Chautemps i Bluma nie mógłby istnieć". Takie jest zdaniem dziennika, istotne znaczenie oświadczenia francuskiego w Londynie.

PARYŻ, 10.7. Agencja Havasa podaje, że decyzja rządu francuskiego o zawieszeniu z dn. 13 lipca kontroli granicznej, zakomunikowana została komitetowi nieinterwencji. Zarządzenie to na celu wytworzenie na granicy francuskiej takiej samej sytuacji, jaka powstała od kilku dni na granicy portugalskiej, gdzie z inicjatywy rządu w Lizbonie nie jest już wykonywana kontrola przez obserwatorów angielskich. Należy stwierdzić przy tym, że decyzja rządu francuskiego ogranicza się tylko do zawieszenia kontroli przez obserwatorów neutralnych. Granica Pirenejów po zostaje nadal zamknięta dla towarów zabronionych przez komitet londyński, a przeznaczonych dla Hiszpanii.

Rząd brytyjski otrzymał od komitetu nieinterwencji misję znalezienia kompromisu pomiędzy propozycjami francusko - angielskimi a kontrpropozycjami włosko - niemieckimi w sprawie kontroli.

Wybuch amunicji dziełem komunistów

Straszliwy wybuch w składach amunicji w Suamenlinna nie przestaje interesować opinii publicznej. Początkowa wersja głosiła, że wybuch został spowodowany w czasie eksperymentowania z nowymi granatami, a obecnie coraz bardziej krąży wersja, że jest to akt sabotażu. W Helsinkach mówi się, że wybuch jest dziełem komunistów, którzy już od dłuższego czasu rozwijają nadzwyczaj ożywioną akcję. Hipoteza ta jest tym prawdopodobniejsza — jak twierdzą w Helsinkach — że Komintern nakazał ostatnio swym agentom w krajach bałtyckich wykorzystać wszystkie okoliczności w celu wywołania paniki.

Protest egzekutywy syjonistycznej przeciw podziałowi Palestyny

GENEWA, 10.7. Komitet wykonawczy agencji żydowskiej dla Palestyny i organizacja syjonistyczna ogłosiły komunikat prasowy zapowiadający, że raportem o podziale Palestyny zajmą się niebawem kongres syjonistyczny i agencja żydowska, tymczasem jednak obie organizacje wypowiadają się przeciwko twierdzeniu komisji królewskiej, jakoby mandat palestyński był niewykonalny. Anarchia w Palestynie jest, zdaniem komitetu, wynikiem słabości władz palestyńskich.

Propozycja komisji królewskiej oraz plan podziału Palestyny są niezgodne z mandatem. Zanim te propozycje mogłyby być wykonane musiałaby Liga Narodów cofnąć mandat i zagadnienie Palestyńskie musiałoby być zbadane z punktu widzenia międzynarodowego.

Wierzyciele Kwinty otrzymują tylko 2 procent

W końcu przyszłego miesiąca wyłożone mają być w sądzie handlowym w Warszawie do przeglądu listy wierzytelności upadłego domu bankowego St. Kwinty. Z jednego miliona zł. długów udało się ściągnąć jedynie 25.000 zł., które uzyskano ze sprzedaży jednej trzeciej udziałów fabryki „Celofan" w Toruniu.

W pierwszym rzędzie pokryte będą pretensje pracowników, skarbu państwa i należności podatkowe. Wierzyciele otrzymają jedynie 2 proc. swych należności.

Cyganie sowieccy

Biją się o Kwieka

LENINGRAD, 10. 7. W Leningradzie, w związku z wiadomościami o wyborach króla cygańskiego w Warszawie, wynikły niesnaski i bójki pomiędzy partią cygana Kwieka, a licznym blokiem jego przeciwników. Bójka przybrała takie rozmiary, że na miejsce wysłano specjalny oddział milicji, który aresztował 15 głównych prowodyrów. W czasie dokonywania aresztowań dwóch milicjantów sowieckich zostało rannych.

Kradzież w sądzie

W Sądzie Grodzkim przy ul. Długiej nr. 50 nieznany sprawca skradł palto i kapelusz na szkodę Jakuba Celnikiera. Celnikier położył je na ławce. W pewnej chwili został wezwany przez sędziego i zostawił palto i kapelusz bez opieki.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr. w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy. — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński.